

W OBIEKTYWIE



Rozszerzeniu dyskusji...

...nad temami Biura Politycznego na X Plenum KC PZPR służyło wczorajsze spotkanie aktywów partyjnego i przedstawicieli przedsiębiorstw w Suwałkach.

Tezy są przeznaczone do dokładnego przestudiowania i analizy, a nie tylko do przeczytania — powiedział I sekretarz KW PZPR — Waldemar Bedyga. Określone w nich cele należy przyjąć za własne; każdego członka partii oraz każdej POP i OOP. Chodzi bowiem o osiągnięcie ogólnego i wewnątrzpartyjnego ładu. Zmiany w partii są konieczne i trzeba je zaakceptować. PZPR nie może być klubem dyskusyjnym, ale siłą twórczą, mającą wpływ na bieg wydarzeń.

W części spotkania przeznaczonej na problematykę gospodarczą zapoznano się m.in. z realizacją wojewódzkiego planu rocznego. Wyższa jest niż zakładano produkcja sprzedana przemysłu, w tym również na eksport. Niepokoi jednak nienadążanie wydajności pracy z wzrostem płac. W rolnictwie powstrzymanie zmniejszanie się pogłowia bydła. Nie dotyczy to niestety krów. Skup żywności kształtuje się na poziomie roku ubiegłego. Niedostatek materiałów jest główną przyczyną trudności w budownictwie mieszkaniowym.

Mówiąc o reformie wskazano na potrzebę zniesienia wielu przepisów krepujących działalność przedsiębiorstw. W uzasadnionych jednak przypadkach nie należy cofać się przed decyzjami o likwidacji przedsiębiorstw nie prosperujących. (m)

Co może PRON?

Ludzie w różnych sprawach zwracają się do PRON. My, działacze Ruchu, nie zawsze możemy im pomóc — powiedział dr Helena Kozłowska i jako przykład podała współpracę z administracją. Na zebraniu w Dobrymiewie zaproszonych było siedmiu przedstawicieli władz Białegostoku i województwa. Przybył tylko jeden — i to członek PRON. Sprawa była ważna, bo dotyczyła przyłączenia dwu wsi do miasta. Rolnicy podyskutowali w swoim gronie, ale zostało im rozczarowanie: dlaczego na lekczeniach?

Czy w takiej sytuacji można mówić o porozumieniu władzy i społeczeństwa? Jaka jest rola i pozycja Ruchu, czy zawsze jego głos jest słyszany? O tych problemach mówiono na wczorajszym posiedzeniu Prezydium Rady Wojewódzkiej PRON w Białymstoku. Krytycznie oceniono realizację wniosków PRON, zgłoszonych w sprawie pod adresem sygnatariuszy i kierownictwa Ruchu. Wnioski oceniono negatywnie. Winy szukano zarówno we własnych szeregach jak i w tych, którzy z Ruchem współpracują. Dyskusja na ten temat bardzo temat przesyła Rado Wojewódzkiej.

Na te kondycje Ruchu przeanalizowano również wykonanie uchwały plenum RW poświęconego zagadnieniu kultury. Wyszuchano także informacje z przebiegu narad przewodniczących i sekretarzy terenowych na oddzielnej publikacji. (fb)

Arcybiskup Sawa u wojewody białostockiego

Tradycyjną wizytę noworoczną złożył wczoraj (29 bm.) województwu białostockiemu Marianowi Gale, ks. arcybiskup Sawa — ordynariusz prawosławnej diecezji białostocko-gdańskiej.

Podczas spotkania wymieniono opinie na temat sytuacji społeczno-gospodarczej w kraju i województwie.

Gość przekazał kierownikowi Urzędu Wojewódzkiego oraz pracownikom białostockiej administracji państwowej życzenia pomyślności na nowy rok pracy. (ry)

Złoto i srebro

dla Haliny Sobolewskiej i Zofii Mielech

W siedzibie Centralnego Związku Spółdzielców Inwalidów w Warszawie odbyła się młoda uroczystość. Szef Komitetu ds. Młodzieży i Kultury Fizycznej — Aleksander Kwadziński spotkał się z medalistami Igrzysk Olimpijskich Niepełnosprawnych w Seulu. W gronie tym znalazły się dwie przedstawicielki białostockiej RW Zrzeszenia „Start”.

Halina Sobolewska, która zdobyła w Seulu jeden złoty i dwa brązowe medale, została udekorowana przez min. Kwasniewskiego złotym medalem „za wybitne osiągnięcia sportowe”. Natomiast srebrna medalistka z Seulu — Zofia Mielech otrzymała srebrny medal „za wybitne osiągnięcia sportowe”. (dk)

Strajk chińskich modelek

Modelki pracujące w Instytucie Sztuk Pięknych w Pekinie i pozujące studentom do aktów ogłoszyły w miniony poniedziałek strajk, ponieważ wbrew wcześniejszym zapewnieniom, aley te zostały wystawione publicznie na pierwszy ogień w Chinach tego rodzaju ekspozycji. Wystawa, otwarta 22 bm., a mająca trwać do 8 stycznia 89 roku, cieszy się ogromną frekwencją zarówno wśród mieszkańców Pekinu jak i przyjeźdźców, budząc w wielu środowiskach sensację, grozę, niesmak, oburzenie, ale także zachwyt i satysfakcję z przełamania asekuracyjnych, pruderyjnych szablonoń artystycznych i obyczajowych.

Grupa dziewcząt, które pozowały studentom i wykładowcom poczuła się „zdradzoną” przez pracodawców, którzy obiecywali zachowanie ich zdjęć w tajemnicy przed rodziną i opinią publiczną. Nikt nie zwrócił się też do nich o pozwolenie na umieszczenie obrazów w ich obnażonych podobiznach w albumach i na pocztówkach, rozprowadzanych przez okazy wystawy.

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

1 stycznia mija pierwsza bolesna rocznica śmierci

JANA BOROWIKA

najukochańszego Syna, Ojca i Brata
Życzliwych Jego pamięci o chwilę wspomnień proszę
rodzina
g 5599-1

WEZMĘ w dzierżawę stodołę lub pomieszczenie zastępcze na okres jednego roku w Białymstoku lub okolicy. Tel. 75-11-42.

g 5649-1

„JOWISZA” — sprzedam. 754-235.

g 5644-1

Konferencja Lecha Wałęsy

29 bm. w kościele św. Brygidy w Gdańsku odbyła się konferencja prasowa Lecha Wałęsy. Pytania dziennikarzy dotyczyły spraw poruszonych na poprzednich konferencjach, a m.in. pluralizmu politycznego, stosunku do reform wprowadzanych w Polsce a także nawiązywały do niedawnej podróży L. Wałęsy do Francji.

Z odpowiedzi wynika, że stanowisko L. Wałęsy wobec pluralizmu politycznego pozostało niezmienione. Poszukuje on dróg do kompromisowych rozwiązań, które oszczędziłyby Polsce anarchii. Oświadczając, że nawet jeśli uda się wywalczyć pluralizm, to efektów od razu nie będzie, a nawet będzie gorzej, w krótkim czasie „będzie dołek”, tym bardziej, że trzeba będzie brać odpowiedzialność. L. Wałęsa stwierdził też, że trzeba znaleźć nowe metody walki, bowiem kamieniami nie rozwiążemy polskich problemów”. (PAP)

11 Listopada — Narodowe Święto Niepodległości

Tekst przyjętego na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów i skierowanego już do Sejmu projektu ustawy o ustanowieniu Narodowego Święta Niepodległości jest krótki: „Dla upamiętnienia rocznicy odzyskania przez naród polski niepodległego bytu państwowego oraz walk pokoleń Polaków o wolność i niepodległość stanowi się co następuje:

Dzień 11 listopada jest uroczystym Narodowym Świętem Niepodległości”. Projekt ten jest realizacją zgłoszonych postulatów o restytucję tego święta. Jak wiadomo, postulat taki wysunął został w jednej z niedawnych debat sejmowych.

Projektowana ustawa nie przewiduje, że 11 listopada ma być dniem wolnym od pracy. (PAP)

Nowe taryfy taksówek

Naczelna Rada Zrzeszeń Transportu Prywatnego informuje, że od 1 stycznia 1989 r. wprowadza się jako maksymalne opłaty za korzystanie z prywatnych taksówek osobowych i bagażowych w wysokości:

120 zł za kilometr przejazdu w taksówkach osobowych; 210 zł za kilometr przejazdu w taksówkach bagażowych.

Należność za przejazd taksówkami osobowymi pobierana będzie według zasady: wskazania taksometru pomnożone przez dwadzieścia.

Należność za przejazd taksówkami bagażowymi pobierana będzie według wskazania taksometru pomnożonych przez trzydzieści. (PAP)

— z Łomży oraz Jadwigą Nowicką i Adam Gulańskim z Ostrołki.

— Jak doszło do ustanowienia fundacji? Pytanie to zadałmiś jednemu z grupy założycieli, wojewódzkiemu konserwatorowi zabytków w Łomży — Witoldowi Lempce.

— W 1986 r. powołany został w Łomży powołany komitet obchodów 60-lecia skansenu w Nowogrodzie, noszącego imię Adama Chętnika. Działalność 19 grudnia 1988 r. ale... wcześniej, w lutym tegoż roku podjęta została uchwała o powołaniu na jej miejsce fundacji, której celem byłoby wspieranie inicjatyw kulturalnych i teraz ją po prostu realizujemy. Jesteśmy w trakcie opracowania statutu, który szczegółowo określi warunki działalności gospodarczej, usługowej, agencji, czyli mówiąc wprost, ekonomicznej. Liczymy, szczególnie w pierwszym okresie, na wsparcie rad narodowych. Nie startujemy zresztą od zera — społeczny komitet obchodów 60-lecia skansenu zebrał na swym koncie około 400 tys. zł i te pieniądze zostały przekazane na konto fundacji. Czekamy na najbliższym czasie jeszcze kilka formalności, jak nadanie osobowości prawnej w sądzie w Warszawie. Przede wszystkim musimy zaakceptować warunki działalności fundacji Ministerstwa Kultury i Sztuki, w porozumieniu z Ministerstwem Finansów.

Inicjatorami wypadu jedynie pogratulować pomysłu i konsekwencji oraz zapewnić, że z uwagą śledzić będziemy wymierne już efekty istnienia fundacji im. A. Chętnika w naszym regionie. (nom)

zasiadała w Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Polski dyplomata był przewodniczącym Zgromadzenia Ogólnego, a polski prawnik — prezydentem Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości.

W tym roku przypada 10. rocznica uchwalenia przez ONZ Deklaracji o wychowaniu społeczeństw w duchu pokoju i współpracy. Deklaracja została przyjęta w 1978 r. i ma być podstawą do rozwoju światowego pokoju i bezpieczeństwa. Pana kraj odegrał także wiodącą rolę w działaniach służących zakończeniu prac nad Konwencją Praw Dziecka. Polska ma swój wkład w ONZ-owskie operacje zachowania pokoju.

— Czy przewiduje pan, państwo sekretarz generalny, złożenie oficjalnej wizyty w Polsce w 1989 roku?

— Jak panu wiadomo, moje długieletnie więzi z Polską sięgają czasów, gdy byłem peruwiańskim dyplomatą. (Javier Perez de Cuellar był ambasadorem Peru w Związku Radzieckim i w Polsce w latach 1969–71 — przyp. PAP) Ostatnio odwiedziłem Polskę w 1984 r. i zachwyciłem się podziwem ciepła i gościnności. Z pewnością chciałbym odwiedzić Polskę ponownie w niedalekiej przyszłości.

Rozmawiał: LUDWIK ARENDT

— Jednym ze szczególnych momentów debaty w Zgro-

Odrzucanie schematów

ciąg dalszy ze str. 1

tych odczuć wymaga jednoznaczności i bezkompromisowego zaangażowania się w radykalne reformy, przynoszące szybkie efekty praktyczne. Sama partia musi ulec przekształceniu wewnętrznemu. Historycznie ukształtowany hierarchiczno-biurokratyczny model nie sprzyja swobodnej wymianie informacji, poglądów i opinii oraz rozwojowi inicjatyw. Formalna dyspozycyjność i biurokratyczna lojalność są zbyt często jeszcze najbardziej preferowanymi cechami partyjnymi. Model ten nie może być efektywny dla partii politycznej w dzisiejszym rozumieniu. Nie zapewnia szybkiego reagowania partii na zachodzące zmiany społeczno-polityczne, nie zawiera też wystarczająco skutecznych mechanizmów kontrolnych i korygujących.

Jeśli proces przewartościowania i poszukiwania ma się powieść, musi mieć charakter spontaniczny i rewolucyjny, wywołany z partyjnych kręgów rzeczywistych zwolenników radykalnych reform, także spoz formalnych struktur. Partia musi natychmiast przetransformować dotychczasowy model podległości instancji i organizacji partyjnych. Zasada jednolitości powinna dotyczyć tylko programu partii i uchwał, a nie instytucji i form życia organizacyjnego. Partia nie jest zresztą urzędem, lecz organizacją mającą wywarzyć zdolność prowadzenia dynamicznej działalności politycznej. Przejście na odpowiedzialny sposób pełnienia przeznaczonej roli to nie wymuszone ustępstwo, lecz wyjście naprzeciw trendom rozwojowym socjalizmu.

Struktura i treść działania aparatu partyjnego powinny się kształtować w kierunku skutecznego służeńia członkom partii pełniącym funkcje w wybieralnych organach ludowych. Komitety odeszły muszą do dublowania struktur państwowych na rzecz obsługi ciał społecznych. Odejść od unifikacji i szablonoń w sferę form elastycznych i dostosowanych do specyfiki środowisk społecznych. Odrzucić trzeba formalistyczne kryteria oceny działalności instancji i organizacji partyj-

nych — takie jak ilość członków, zebrań itp., a za podstawowe kryterium uznać efektywność działania.

Tezy proponują zmianę odeszcie od dotychczasowego schematu POP na wsi i w niektórych zakładach pracy, na rzecz pracy zadaniowej, okresowo rozliczanej. Plan pracy POP wynikać winny przede wszystkim z problemów nurtujących środowisko i być uzupełniane sprawami bieżącymi. Wzmocnić należy POP w terenie przynosząc tam członków kadry kierowniczej województwa i gmin. Zakłada się możliwość organizowania się struktur pozimowych organizacji partyjnych w celu wymiany informacji i doświadczeń oraz podejmowania wspólnych działań.

Proponuje zmianę obejmującą aktywizację młodej, zwłaszcza nie zrealizowanej, penetrację problemów mieszkaniowych miast i wsi oraz występowanie ich uwag i opinii, a także przedstawienie zasad działania eksekutywy i sekretariatu instancji, umocnienie organów wybieralnych partii.

Z wystąpieniem Mieczysława Czerniawskiego korespondował głos wicewojewody Edwarda Dąbrowskiego, który po krótkim omówieniu wyników gospodarczych roku, skupił się na problematyce umacniania gospodarki województwa i zmianach w modelu zarządzania nią.

Na praktyczne efekty nowych metod pracy wskazał na przykładzie swojej organizacji partyjnej I sekretarz POP w OSM Wysokie Mazowieckie — Tadeusz Ertman. Członkowie partii działają tu w grupach realizujących określone zadanie. Podobne przykłady podał I sekretarz KMG w Łomży — Jan Gawrych, który zwrócił też uwagę na efektywność kształtowania własnych modeli działania przez konkretne POP. Wacław Radulski — I sekretarz KMG w Wysokiem Mazowieckiem wskazywał na słabości działania partii w wypadku braku mechanizmów wymuszających respektowanie decyzji partyjnych oraz trudności w przewidywaniu utrwalonych nawyków i przyzwyczajenia.

Dziś — stwierdził przewodniczący ZMG ZSMP w Wysokiem Mazowieckiem — Mirosław Gregorczyk — o młodzieży mówią wszyscy i partia, i opozycja. Tymczasem sama młodzież odczuwa to na razie jako kolejną próbę manipulacji. Otrzymuje nadal hasła zamiast konkretnów

Grzegorz Flejter, I sekretarz KM w Łomży, nawiązywał do tezy Eksekutywy KW podkreślił konieczność wprowadzenia mechanizmu sprzyjającego kształtowaniu różnorodnych form pracy orga-

nizacji partyjnych. Ten sam pogląd wyraził kierownik wydziału rolnego KC — Kazimierz Grzesiak.

Tezy Biura Politycznego oraz Eksekutywy KW nt zmian w stylu i formach pracy partyjnej poddane zostaną konsultacji podczas planowanych w styczniu zebrań i konferencji sprawozdawczych. Po zapoznaniu się z opiniami i wnioskami KW przyjęto uchwale w tej sprawie podczas następnego plenarnego posiedzenia. Plenum KW w Łomży podjęło wczoraj uchwałę o nierzeczywistym przez instancje i organizacje partyjne od 1 stycznia anonimizacji oraz w sprawie zmniejszenia z 123 do 41 liczb stanowisk wymagających akceptacji Komitetu Wojewódzkiego.

Na zakończenie I sekretarz KW — Mieczysław Czerniawski — przekazał wszystkim członkom partii oraz mieszkaniom województwa życzenia pomyślności w nadchodzącym roku. (jbb)

Wczoraj w Suwałkach odbyło się plenum WK ZSL. W obradach, które prowadził prezes WK — Kazimierz Kozioł uczestniczył członek prezydium i sekretarz NK ZSL — Bogdan Królowski. Tematem posiedzenia była realizacja zadań przyjętych na V Wojewódzkim Zjeździe i X Kongresie Stronnictwa.

Referat prezydium WK ZSL wygłosił sekretarz WK — Henryk Bogdan. W wystąpieniu zawarto ocenę działalności ponad 9-tysięcznej wojewódzkiej organizacji ZSL w bieżącym roku. W dziedzinie polityczno-organizacyjnej koncentrowano się głównie na popularyzacji uchwał wojewódzkiej i naczelnych władz Stronnictwa, na wyborach do rad narodowych i samorządów mieszkaniów oraz rozwoju i umocnieniu instancji podstawowych i kół

ZSL. Zarówno w referacie, jak i w planarnej dyskusji uznano zwiększenie rangi kół za jedną z ważniejszych powinności. Warunkiem ku temu musi być aktywność wszystkich ludowców i powiązanie pracy kół z potrzebami środowiska. Dotyczy to głównie poprawy warunków życia mieszkaniów wsi.

Przedmiotem stał też troski ZSL w Suwałkaim są również problemy rolnictwa i gospodarki żywnościowej. Obojętności Stronnictwa — mówiono na Plenum — jest wnoszenie politycznego, samodzielnego wkładu we wdrażanie nowego modelu gospodarki. Zachowując kontrolę nad przebiegiem procesów należy zdobywać społeczne poparcie dla podejmowanych decyzji. Nie można jednak — na co zwrócił uwagę Komandor Forenczyk — ograniczać się do działań doradczych i interwencyjnych. ZSL, wspólnie z sołusznikami politycznymi, powinno dążyć do przewidywania apatii i niwiaru we własne siły. Służyć temu będzie m.in. kampania sprawozdawczo-wyborcza w kolach, która rozpocznie się w I kwartale przyszłego roku.

Plenum przyjęło uchwałę określającą kierunki pracy ZSL w woj. suwalskim w 1989 roku. (m)

W związku ze zniesieniem reglamentacji sprzedaży benzyny dla odbiorców prywatnych — Centrala Produktów Naftowych informuje, że nie uległy zmianie zasady sprzedaży paliw do pojazdów rejestrowanych za granicą.

Użytkownicy pojazdów z rejestracją krajową socjalistycznych (bez Jugosławii) mogą nabywać paliwa:

— NRD (etylony i olej napędowy) wyłącznie za talony wartościowe PP Orbis; — z pozostałych krajów socjalistycznych etylony wyłącznie za talony wartościowe, olej napędowy zaś za złotych; — olej napędowy wyłącznie na podstawie bonów ilościowych PP Orbis.

Talony wartościowe i boni ilościowe — PP Orbis rozprowadza zarówno w kraju jak i za granicą. (PAP)

próbowala wywieźć dwie kurtki z niebieskich lisów, futro z nutrii oraz kołnierzy z lisa zrobiony na tzw. zwierzak (pazurki, oczka, pszczyk) wartości ponad 1,5 miliona zł. Co na to towarzyszący o piekiel na zwierciata?

Na przystani promowej w Swinoujściu celnicy zatrzymali Zbigniewa K. N., zamieszkałego w Danii, który dawał ojczystym chłopa opuścić w towarzystwie szmaragdu o znacznej wartości. Na dołatek do odprawy celnej nie zadeklarował 1200 dolarów. Jak można domniemywać, również szlachetny kamień o dużej wartości. Cóż Miłkołaj podarował, celnicy odebrali... (PAP)

W tym roku przypada 10. rocznica uchwalenia przez ONZ Deklaracji o wychowaniu społeczeństw w duchu pokoju i współpracy. Deklaracja została przyjęta w 1978 r. i ma być podstawą do rozwoju światowego pokoju i bezpieczeństwa. Pana kraj odegrał także wiodącą rolę w działaniach służących zakończeniu prac nad Konwencją Praw Dziecka. Polska ma swój wkład w ONZ-owskie operacje zachowania pokoju.

— Czy przewiduje pan, państwo sekretarz generalny, złożenie oficjalnej wizyty w Polsce w 1989 roku?

— Jak panu wiadomo, moje długieletnie więzi z Polską sięgają czasów, gdy byłem peruwiańskim dyplomatą. (Javier Perez de Cuellar był ambasadorem Peru w Związku Radzieckim i w Polsce w latach 1969–71 — przyp. PAP) Ostatnio odwiedziłem Polskę w 1984 r. i zachwyciłem się podziwem ciepła i gościnności. Z pewnością chciałbym odwiedzić Polskę ponownie w niedalekiej przyszłości.

Rozmawiał: LUDWIK ARENDT

zasiadała w Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Polski dyplomata był przewodniczącym Zgromadzenia Ogólnego, a polski prawnik — prezydentem Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości.

W tym roku przypada 10. rocznica uchwalenia przez ONZ Deklaracji o wychowaniu społeczeństw w duchu pokoju i współpracy. Deklaracja została przyjęta w 1978 r. i ma być podstawą do rozwoju światowego pokoju i bezpieczeństwa. Pana kraj odegrał także wiodącą rolę w działaniach służących zakończeniu prac nad Konwencją Praw Dziecka. Polska ma swój wkład w ONZ-owskie operacje zachowania pokoju.

— Czy przewiduje pan, państwo sekretarz generalny, złożenie oficjalnej wizyty w Polsce w 1989 roku?

— Jak panu wiadomo, moje długieletnie więzi z Polską sięgają czasów, gdy byłem peruwiańskim dyplomatą. (Javier Perez de Cuellar był ambasadorem Peru w Związku Radzieckim i w Polsce w latach 1969–71 — przyp. PAP) Ostatnio odwiedziłem Polskę w 1984 r. i zachwyciłem się podziwem ciepła i gościnności. Z pewnością chciałbym odwiedzić Polskę ponownie w niedalekiej przyszłości.

Rozmawiał: LUDWIK ARENDT

70-lecie Komunistycznej Partii Niemiec Depesza W. Jaruzelskiego do E. Honekera

Z okazji 70. rocznicy utworzenia Komunistycznej Partii Niemiec I sekretarz KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa Wojciech Jaruzelski skierował depeszę do sekretarza generalnego KC NSPJ, przewodniczącego Rady Państwa NRD Ericha Honekera z braterskimi pozdrowieniami i najlepszymi życzeniami w imieniu KC PZPR, polskich komunistów i ludzi pracy.

Ten doniosły jubileusz niemieckich komunistów, czytamy w depeszy, jest nierozdzielnie związany ze zwycięstwami idei socjalizmu na świecie zapoczątkowanymi Wielką Socjalistyczną Rewolucją Październikową. W dokumencie tym stwierdza się, że godną kontynuacją dzieła zapoczątkowanego przez Komunistyczną Partię Niemiec jest Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności.

Żywiąmy wielkie uznanie, głosi dalej tekst depeszy, dla całokształtu dokonanych przez niemieckich robotników, całego narodu NRD, osiągniętych pod kierownictwem jego marksistowsko-leninowskiej awangardy — NSPJ.

Z głębokim zadowoleniem stwierdzamy, że braterskie stosunki i wszechstronna współpraca między PZPR i NSPJ, między PRL i NRD, rozwijają się stale i pogłębiają.

Plenum WK ZSL w Suwałkach

Przeciwko niemożności i apatii

Wczoraj w Suwałkach odbyło się plenum WK ZSL. W obradach, które prowadził prezes WK — Kazimierz Kozioł uczestniczył członek prezydium i sekretarz NK ZSL — Bogdan Królowski. Tematem posiedzenia była realizacja zadań przyjętych na V Wojewódzkim Zjeździe i X Kongresie Stronnictwa.

Referat prezydium WK ZSL wygłosił sekretarz WK — Henryk Bogdan. W wystąpieniu zawarto ocenę działalności ponad 9-tysięcznej wojewódzkiej organizacji ZSL w bieżącym roku. W dziedzinie polityczno-organizacyjnej koncentrowano się głównie na popularyzacji uchwał wojewódzkiej i naczelnych władz Stronnictwa, na wyborach do rad narodowych i samorządów mieszkaniów oraz rozwoju i umocnieniu instancji podstawowych i kół

ZSL. Zarówno w referacie, jak i w planarnej dyskusji uznano zwiększenie rangi kół za jedną z ważniejszych powinności. Warunkiem ku temu musi być aktywność wszystkich ludowców i powiązanie pracy kół z potrzebami środowiska. Dotyczy to głównie poprawy warunków życia mieszkaniów wsi.

Przedmiotem stał też troski ZSL w Suwałkaim są również problemy rolnictwa i gospodarki żywnościowej. Obojętności Stronnictwa — mówiono na Plenum — jest wnoszenie politycznego, samodzielnego wkładu we wdrażanie nowego modelu gospodarki. Zachowując kontrolę nad przebiegiem procesów należy zdobywać społeczne poparcie dla podejmowanych decyzji. Nie można jednak — na co zwrócił uwagę Komandor Forenczyk — ograniczać się do działań doradczych i interwencyjnych. ZSL, wspólnie z sołusznikami politycznymi, powinno dążyć do przewidywania apatii i niwiaru we własne siły. Służyć temu będzie m.in. kampania sprawozdawczo-wyborcza w kolach, która rozpocznie się w I kwartale przyszłego roku.

Plenum przyjęło uchwałę określającą kierunki pracy ZSL w woj. suwalskim w 1989 roku. (m)

W związku ze zniesieniem reglamentacji sprzedaży benzyny dla odbiorców prywatnych — Centrala Produktów Naftowych informuje, że nie uległy zmianie zasady sprzedaży paliw do pojazdów rejestrowanych za granicą.

Użytkownicy pojazdów z rejestracją krajową socjalistycznych (bez Jugosławii) mogą nabywać paliwa:

— NRD (etylony i olej napędowy) wyłącznie za talony wartościowe PP Orbis; — z pozostałych krajów socjalistycznych etylony wyłącznie za talony wartościowe, olej napędowy zaś za złotych; — olej napędowy wyłącznie na podstawie bonów ilościowych PP Orbis.

Talony wartościowe i boni ilościowe — PP Orbis rozprowadza zarówno w kraju jak i za granicą. (PAP)

próbowala wywieźć dwie kurtki z niebieskich lisów, futro z nutrii oraz kołnierzy z lisa zrobiony na tzw. zwierzak (pazurki, oczka, pszczyk) wartości ponad 1,5 miliona zł. Co na to towarzyszący o piekiel na zwierciata?

Na przystani promowej w Swinoujściu celnicy zatrzymali Zbigniewa K. N., zamieszkałego w Danii, który dawał ojczystym chłopa opuścić w towarzystwie szmaragdu o znacznej wartości. Na dołatek do odprawy celnej nie zadeklarował 1200 dolarów. Jak można domniemywać, również szlachetny kamień o dużej wartości. Cóż Miłkołaj podarował, celnicy odebrali... (PAP)

W tym roku przypada 10. rocznica uchwalenia przez ONZ Deklaracji o wychowaniu społeczeństw w duchu pokoju i współpracy. Deklaracja została przyjęta w 1978 r. i ma być podstawą do rozwoju światowego pokoju i bezpieczeństwa. Pana kraj odegrał także wiodącą rolę w działaniach służących zakończeniu prac nad Konwencją Praw Dziecka. Polska ma swój wkład w ONZ-owskie operacje zachowania pokoju.

— Czy przewiduje pan, państwo sekretarz generalny, złożenie oficjalnej wizyty w Polsce w 1989 roku?

— Jak panu wiadomo, moje długieletnie więzi z Polską sięgają czasów, gdy byłem peruwiańskim dyplomatą. (Javier Perez de Cuellar był ambasadorem Peru w Związku Radzieckim i w Polsce w latach 1969–71 — przyp. PAP) Ostatnio odwiedziłem Polskę w 1984 r. i zachwyciłem się podziwem ciepła i gościnności. Z pewnością chciałbym odwiedzić Polskę ponownie w niedalekiej przyszłości.

Rozmawiał: LUDWIK ARENDT

zasiadała w Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Polski dyplomata był przewodniczącym Zgromadzenia Ogólnego, a polski prawnik — prezydentem Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości.

W tym roku przypada 10. rocznica uchwalenia przez ONZ Deklaracji o wychowaniu społeczeństw w duchu pokoju i współpracy. Deklaracja została przyjęta w 1978 r. i ma być podstawą do rozwoju światowego pokoju i bezpieczeństwa. Pana kraj odegrał także wiodącą rolę w działaniach służących zakończeniu prac nad Konwencją Praw Dziecka. Polska ma swój wkład w ONZ-owskie operacje zachowania pokoju.

— Czy przewiduje pan, państwo sekretarz generalny, złożenie oficjalnej wizyty w Polsce w 1989 roku?

— Jak panu wiadomo, moje długieletnie więzi z Polską sięgają czasów, gdy byłem peruwiańskim dyplomatą. (Javier Perez de Cuellar był ambasadorem Peru w Związku Radzieckim i w Polsce w latach 1969–71 — przyp. PAP) Ostatnio odwiedziłem Polskę w 1984 r. i zachwyciłem się podziwem ciepła i gościnności. Z pewnością chciałbym odwiedzić Polskę ponownie w niedalekiej przyszłości.

Rozmawiał: LUDWIK ARENDT

zasiadała w Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Polski dyplomata był przewodniczącym Zgromadzenia Ogólnego, a polski prawnik — prezydentem Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości.

W tym roku przypada 10. rocznica uchwalenia przez ONZ Deklaracji o wychowaniu społeczeństw w duchu pokoju i współpracy. Deklaracja została przyjęta w 1978 r. i ma być podstawą do rozwoju światowego pokoju i bezpieczeństwa. Pana kraj odegrał także wiodącą rolę w działaniach służących zakończeniu prac nad Konwencją Praw Dziecka. Polska ma swój wkład w ONZ-owskie operacje zachowania pokoju.

— Czy przewiduje pan, państwo sekretarz generalny, złożenie oficjalnej wizyty w Polsce w 1989 roku?

— Jak panu wiadomo, moje długieletnie więzi z Polską sięgają czasów, gdy byłem peruwiańskim dyplomatą. (Javier Perez de Cuellar był ambasadorem Peru w Związku Radzieckim i w Polsce w latach 1969–71 — przyp. PAP) Ostatnio odwiedziłem Polskę w 1984 r. i zachwyciłem się podziwem ciepła i gościnności. Z pewnością chciałbym odwiedzić Polskę ponownie w niedalekiej przyszłości.

Rozmawiał: LUDWIK ARENDT

zasiada

ciąg dalszy ze str. 1

OD STYCZNIA DO GRUDNIA

darzenia, zarówno te po stronie władzy, jak i opozycji tego optymistycznie nie naruszyły. Jak będzie dalej? Prognozując polską rzeczywistość trzeba by chyba korzystać z pomocy wroźki czy fusów, ale nadzieja jak nigdy dotąd istnieje w gospodarce i polityce.

O wydarzeniach w naszych trzech województwach pisze obok kolega T. Kalinowski. Zatem o „Gazecie”. Jaki był rok?

ROK REKORDÓW

w nakładach wydań magazynowych naszej „Gazety”. Pierwszą kwartkę miliona w historii białostockiej prasy rozmieliśmy jeszcze w grudniu 1987 roku. Magazyn „Świąteczny” miał nakład 270 tys. egz., a noworoczny wypowiadał mu tylko o 14 tysięcy. Jak się okazało, jeszcze dwukrotnie rekord ten poprawialiśmy, a specjalne wydanie „GW” przed tygodniem ukazało się w 282 tys. egzemplarzy i — sądząc po minimalnych zwrotach — było zbyt niskie. Może zatem już w najbliższych miesiącach padnie rekord — magiczna liczba 300 tysięcy.

To co napisałem, może wyglądać na swego rodzaju zabawę, brzmienie nie jest poważne, wcale tak bardzo nas nie cieszy. Otóż powyższe liczby, choć prawdziwe, nie mówią nic o nakładzie średnim. A wydania codzienne są znacznie skromniejsze i mieszczą się w granicach 70—110 tys.

Od kilku lat obserwujemy na ogół dynamiczny wzrost wydań świątecznych, magazynów piątkowych i wydania sobotnio-niedzielnego i hurtawek nakładowa w pozostałych dniach. Najniższe nakłady mamy, jak się nie trudno domyśleć, we wtorki, niewiele wyższe w środy. Tych Czytelników, którzy martwią się sporą ilością gazet leżących w koszkach, np. o godz. 14, pragnę uspokoić. Nie jest chyba tak źle, skoro przez trzy kwartały mającego roku (ten okres przeżyliśmy dokładnie) utrzymywaliśmy się w czołówce krajowej najniższych zwrotów podobnych dzienników w kraju.

Co do ceny? To już od nas jest coraz mniej zależne, bowiem stale rosną ceny druku, a warto również dodać, że z tytułów wydawanych przez Białostockie Wydawnictwo Prasowe tylko „Kurier Podlaski” i nasze pismo przyniosły dochody. To też nie jest rzecz naganna nawet w dobie reformy, bowiem na całym świecie wydawcy, zarabiając na jednym tytule, finansują inne.

CZY „GAZETA” SIĘ ZMIENIŁA?

Spora grupa Czytelników w liściach do redakcji pisze, że w ostatnich latach „Gazeta” partyniła zmieniać się kożyła. Co przez to rozumieją? Najczęściej uważają, że nadawcy za przemianami w kraju, że coraz więcej w naszych publikacjach rzeczy kontrowersyjnych, dyskusyjnych. Słowem, mniej moralistów, komunalistów i banałów,

więcej tego co niosą ze sobą życie i świat.

Takie opinie bardzo cieszą, ale trzeba zaadresować je nie tylko do nas, „Gazeta” zmienia się tak, jak zmienia się nasza polska rzeczywistość. Niedawno, jeden z naszych starszych kolegów, zauroczony przemianami lat 80—81, stwierdził publicznie, że poziom z tego okresu jeszcze nie osiągnęliśmy. Wydaje mi się, że chyba nie ma już w Polsce pisma, które nie pisze ostrzej niż ówczesna prasa. I nie ma w tym nic dziwnego.

dzięki naszym historykom i publicystom, uda się wyjaśnić więcej, a nam pisać częściej.

A co do krytyki. Byłoby najwłaściwiej wierzyć, że „Gazeta” może składać się z samych artykułów krytycznych. I wcale nie dlatego, że i wydawca, i nasz polityczny dyponent od tego nie dopuszczają. Domagamy się bowiem krytyki, ale innych, nie siebie.

Myszę, że zrobiliśmy spory krok do innego pisania o partii i jej sojusznikach. Mammy przecież taką powinność. Przybyło opinii krytycznych,

ukazywały się w wydaniach wojewódzkich. Szkoda, że tak krótko, ale to znowu nie od nas zależy.

Warto w tym miejscu poinformować Czytelników o naszych wewnętrznych zmaganiach. My również mamy konkursy. Otóż Dziennikarzem 1988 roku (od ubiegłego roku w ten sposób honorujemy koleżankę lub kolegę, którzy uczynili największy postęp) wybrał Marka GRZESKIEWICZA, a poważnymi kontrkandydatami były Anna Radziukiewicz i Olga Pace-

tych było więcej w wydaniach codziennych niż magazynowych) były i ciasta zakalcowane.

Nie raz i nie dwa dawaliśmy się ubiec w publikacjach o wydarzeniach w naszym regionie pismom centralnym, a nawet tygodnikom. Dobrze, że dzisiejsza „Gazeta” jest na zielono — rumieńca nie widać.

Z MYŚLĄ O JUTRZE

Każda „Gazeta” żyje nie dla siebie, lecz Czytelników. To zdanie brzmi jak banal, ale przecież jest to nasz dziennikarski sens życia. Jeśli nawet okazuje się, że na nasze publikacje nie spojrzysz przez kulawą nogę, to przecież siadamy do redakcyjnych maszyn i zaczynamy od nowa. Może będzie lepiej. Może...

I dziś, pozwólcie drodzy Czytelnicy (przypadkowi i stałi, i Ci, którzy kupując „Gazetę” dla programu późniejszej czytania o deski do deski), że podziękuję Wam za wszystkie sympatyczne, ciepłe i krytyczne opinie.

Dziękuję również Aktywi- kom Ochrony Wdzięków Kobiecych za stałe pogroźki i obietnice, iż po ostatniej fotce w Magazynie więcej już „Gazety” do ręki nie weźmą. Tak, tak, gołaski były „szokiem roku”. Ponieważ sytuacja stale się powtarza (a sądząc z szybkości interwencji telefonicznych, panie owe już przy kiosku „Ruchu” czytajcie nasze pismo), sądzę, że nie grozi nam bojkot.

Dziękuję również od siebie za listy kierowane bezpośrednio do redaktora naczelnego, niezdarno dramatycznie, rozpaczyliwie. Gdy mogę pomóc, staram się to czynić.

Dziękuję i tym, którzy (z wyjątkiem moich kolegów redakcyjnych) nie patrząc na porę dnia i nocy dzwonią, by podzielić się refleksją, opinią, czy niekiedy zawstydzoną „Gazetą” brakiem precyzji, lub większym błędem. Ramy Wspaniałych Czytelników.

Obymy za rok, wchodząc w ostatnie lata XX wieku byli w lepszych nastrojach.

A życzenia? W śródomym wystąpieniu premier Mieczysław Rakowski mówił, że w nadchodzącym roku wprowadzone reformy przyniosą (jak sądzę pokazywać) „błęsun” ludzi żyjących w dostatku. Życze więc by Czytelnicy i Czytelnicy naszej „Gazety” znaleźli się w tym biegunie dostatków.

ANATOL WAKULUK



ciąg dalszy ze str. 1

Kwiecień

Zaczął się kwiecień świąteczny. Wielkanoc wypadła na Prima Aprilis, co wcale nie znaczy, że wszyscy dali się oszukać.

W Białymstoku kręcono film na zlecenie Metaleksportu. W roli głównej wystąpił, poza uchwytami, „Kurpie Zielone”. Obraz w reżyserii Aleksandra Gonczarowa ma być wyświetlany nawet w Chinach.

Wojewódzka Inspekcja Terenowa wystawiła Sokółce notę 3,6. Co na to mieszkańcy? Inspektorzy ocenili, że jest dobrze. Tymczasem.

Wyłoniono Młodych Mistrzów Techniki Suwalszczyzny. Zostali nimi Bogdan Olszewski z Pisz, Jan Borkowski z Wilkas, Danuta Stanecka, Sławomir Michos z Janusz Młodzianowski z Elku.

7 kwietnia miał być „Dniem bez papierosa” Może i był...

Mistrzem gospodarności woj. łomżyńskiego w kategorii gminy zostały Sokoly, a miast i gmin Szczuczyn. A jak będzie za rok?

Zamiast Festiwalu Muzyki i Poezji odbył się w Białymstoku Wiosny Muzyki i Poezji. Za zmianą nazwy pozostaje niestety zmiana formuły. Postawiono na skromność, choć jakość prezentacji i tym razem nie budziła zastrzeżeń.

Mieszkańców Hajnowki przeszczepiono serce. Niestety mimo powodzenia operacji, pacjenta nie udało się utrzymać dłużej przy życiu.

Milicjantom Ruchu Drogowego na Białostocczyźnie został sierżant Bazyl Czaplik.

W kwietniu powołano Komisję i Kolegia Wyborcze. Rozpoczęła się kampania.

Maj

W pochodach pierwszomajowych w woj. białostockim wzięło udział 152 tys. osób, w suwalskim — 116 tys.

Joanna Tuszyńska, Ewa Bondar i Artur Sidoruk — wszyscy z Białegostoku zostali mistrzami Polski w kulturyście.

Sukces odniósł również Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego w Białymstoku zajmując drugie miejsce w kraju. Otrzymało za to 3,5 mln zł oraz „nyse”. A klienti?

Po obradach IV zjazdu suwalskich mleczarzy postanowiono przeprowadzić kontrolę w ich maderzystych firmach. Zakwestionowano połowę badanych napojów mlecznych, 35 proc. twarogów i 24 proc. serów twarogowych. Okazuje się, że mądre obrady nie wystarczą.

Zwierzynię białostocką w ramach akcji „Czysty las” przez cztery godziny sprzątało ponad 2 tys. osób. Niestety miały co robić...

7 tys. abiturientów w regionie przystąpiło do matury. Tematy nie były trudne. To znak, że zakwitły kasztany.

Jarmark Wiosenny na ul. Kawalerskiej w Białymstoku cieszył się dużym powodzeniem. Nic dziwnego — zgromadziło towary wartości 602 mln zł.

Zakończyły się obchody nocy przemian (Lajlat Al-Kadry) — jednego z ważniejszych świąt w kalendarzu wyznawców islamu, upamiętniającego zakończenie ramadanu. Uroczystości na Białostocczyźnie skupiły się w Kruszyńskich i Bohonikach.

Duże zainteresowanie towarzyszyło VII Dniom Muzyki Cerkiewnej zorganizowanym tradycyjnie w Hajnowce.

Czerwiec

W Suwałkach na dorocznym Świecie „Gazety Współczesnej” połączonym z Suwaliadą zebrały się tłumy mieszkańców. Było barwnie, wesoło, kolorowo i handlowo. Jak na prawdziwy festyn przystało!

VI Konfrontacje Artystów Wsi odbyły się w Augustowie, a ściślej — w Przewieży. Przyniosły wymianę doświadczeń i szereg doznań artystycznych.

W Łomży postanowiono zaufundować sobie Juwenalia. I udało się. Występy teatrów ulicznych, koncerty, pokazy i dobra zabawa nie ustępowały tym spod znaku Suwaliady.

19 czerwca wybraliśmy nowych radnych szczebla wojewódzkiego i podstawowego. Wybory poprzedzała uciążliwa kampania, podczas której kandydaci jak nigdy dotąd musieli przedstawiać swój program.

Koncerty „Raz do Białymstoku” tym razem odbyły się w czerwcu. Oceniane były różnie, ale sam fakt, że udało się zgromadzić na scenie białostockiego amfiteatru estradową czołówkę krajową, jaka by ona nie była, należy uznać za pozytywny. Ze mogłoby być lepiej... Nie wszystko zależy od organizatorów. Niestety.

Rozpoczęły się wakacje. Ruszyły kolonijne podągi. O cenantach wypoczynku lepiej nie mówić, bo i po co. Ważne, że był w większości przypadków udany.

Ruszyło też „Lato z Gazetą”. Tradycyjnie podczas wakacji towarzyszące na wczasach, obozach, koloniach i „pod gruszą”. Były nagrody, dużo humoru i... skończyło się równo z początkiem jesieni.

ciąg dalszy na str. 4



PROSZE O GŁOS!

Narzekanie na uciążliwą codzienność stało się narodowym przyzwyczajeniem. Trudno się dziwić, że w radnym zapale wywołania planu za wszelką cenę, do za matych butów i pań (uszytych w wymiarach krasnoludków, bo dzięki im można oszczędzić materiał, zrobić więcej etc., a że nadaje się to dla nikogo niech innych głowa boli), byle czego ustawiają się nie kolejni, gdyż trzeba najszybciej wydać pieniądze, a one niewiele są. Niezadowolone spotęgało się w okresie przedwyborczym. Wiadomo: chęć zżycia czegoś lepszego, awansu bliższym, przychodzą przez obdarowanie ich, nawet matych, prezenty, uświadomił brak rynekowe (jeszcze większym stopniem). Nie światła poza nami i zina teraz o wszystkim spójnie porozmawiać. Gdy bowiem człowiek trochę się za-

stanowi nad otaczającą go rzeczywistością, dojdzie do wniosku, że wiele psujących mu wówczas nastrojów drobnych wyników wyłącznie ze złości woli lub beznadziejności innych, nie zaś z braku podstaw dewizowego, względnie podobnie egzotycznej przyczyny.

Jeden tylko przykład — mam nadzieję — wyjaśni, o co mi chodzi.

Jest w Białymstoku sklep na ulicy Wesołowskiego przez zarządzającą nim spółdzielnię „Spółem” szumnie nazywaną „Delikatesami”. Z prawdziwych delikatesów znajduje się tam czasem trochę cudzoziemskich wódek i papierosów, reszta — jak w każdym przeciętnym sklepie, z tym że ciasto i tak lepsze w „Horcie”. W mięso w halach targowych Bema znaleźć można w znacznie większym wyborze, i to nie na kartki, chociaż po nicco wyższych cenach. Gdy w innych sklepach brakuje mleka skondensowanego, margaryny „Słonecznej”, jajek, cze-

kolady, lepszych cukierków (liste braków można by wydrukować w nieskończoność), w „Delikatesach” nie ma ich też. No cóż — jak białostockie „Spółem” czegoś nie kupi, nie ma tego czegoś we wszystkich spółdzielczych sklepach. Ale... Ale to, co jest, właśnie w „Delikatesach” powinno być najświeższe i najlepsze. Nazwa do czegoś zobowiązuje. Nic z tego.

Chleb nasz powszedni

Przed każdym świętami pojawia się w „Delikatesach” beznadziejna walka klientów z personelem o świeży chleb. Czerstwy, wczorajszy a nawet przedwczorajski, sprzed dwóch i pół doby — jest. Świeżego nie uswiadczysz. Pisalem o tej sprawie do redakcji „Spółem” w 1986 i 1987 roku (po przez ksiąską skarę i zażaleń). Otrzymałem długie wyjaśnienia, że przecież nie się stało, bo „pieczywo nie straciło jeszcze przewidzianego

okresu swojej ważności”. Oczywiście, ani słowa o tym, dlaczego w „Delikatesach” brak świeżego chleba. Gdy w 1988 roku sytuacja powtórzyła się i na dzień przed Wigilią, a więc w piątek, usiłowałam mi wytrzymać chleb ze środy, nie wytrzymałam i poprosiłam o rozmowę z szefową. Pani kierowniczka odesłała mnie do dyrektora. W dyrekcji zajęto się

mną — nie powiem — aż dwóch wiceprezesów oraz, przez telefon, pani wicedyrektor do spraw produkcji, która na nawet rozpoznała mnie jako tego klienta, który z uporem pisze o tym samym. Po stwierdzeniu radośnie, że to właśnie ja, ale i tak nie udało mi się wyjaśnić, dlaczego świeżego chleba brak. Proste pytanie: czy chleb czerstwy łatwiej dowiódł do sklepu, niż świeży, pozostało bez odpowiedzi.

By nie nadużywać cierpliwości Czytelników, dodam już tylko, że w następstwie odejścia z „Delikatesów” przedmowa istnie theatreum. Telefonowano do piekarni o interwencyjną dostawę świeżego chleba („a” 56 bochenków), pani kierowniczka pobiegła (rzekomo) do sąsiedniego sklepu, by specjalnie dla mnie kupić pieczywo z bieżącej produkcji (które trafiło do sąsiada, nie zaś do „Delikatesów”). Zupelne zaleźństwo!

A potem, gdy już świeży „chleb razowy na miodzie” znalazł się w mojej siatce, jeden z panów wiceprezesów wyjaśnił, że tak naprawdę, w rzeczywistości chodzi o dodatkowe zarobki dla personelu. Gdy z dni poprzednich pozostałe niesprzedane pieczywo, można je zakwalifikować do tzw. ubytków, względnie — jeśli nie straciło okresu ważności, chociaż straciło świeżość — sprzedać klientom. Jeśli ów „ubytek” nie ma, a więc gdy przedświąteczni klienci kupią wszystko, co jest, by nie stać niepotrzebnie w kolejkach, wartość „ubytków” uzupełnią nie najwyższe, lecz przeciętne sprzedawców. Tak więc sprzedawano

„ubytki” i — gwoździł prawdzie — chrupiące bułeczki, zaś świeży chleb czekał w magazynie na swoją kolej.

I to wszystko. Sprafrazowane, jakże słusznie, porzekadło powiada: człowiek ciałowielki człowiekiem (bo wilek bywa bardziej ludzki).

Jaki z tego moral i jakie stąd wypływają wnioski?

Gdyby nie zapamiętanie wielu z nas wyłącznie we własny interes — nawet w trudnych, kryzysowych czasach byłoby żyć łatwiej. A dyrekcja „Spółem” ma do wyboru aż cztery możliwości: albo zająć sztyl „Delikatesy” ze sklepu na ulicy Wesołowskiego, albo zmienić politykę zaopatrzeniową, albo kierownictwo wspomnianego placówki, albo w ogóle nie w tej sprawie nie robić i nieczym się nie przejmować.

Boję się, że wybrana zostanie ostatnia z wymienionych dróg postępowania. Bo o chlebie pisałem przecież już w roku 1986...

WŁADYSŁAW A. SERCZYK

JAK ZAWSZE u progu Nowego Roku stają się ważne pytania: jak by ten rok, odchodzący, rok. Czy rzeczywiście stanowi przełom w powojennych dziejach świata? Takie przekonanie towarzyszy nam przecież od pewnego czasu na co dzień. Staje się czymś normalnym, do czego racjonalnie się przyzwyczajają.

Zresztą co tu dużo mówić. Jeszcze do niedawna mało kto wyobrażał sobie, że na styku dwóch wielkich mocarstw — Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych, pękła nagłe lody i nastanie wyraźna odwilż. Również nikt chyba nie przypuszczał, że Michaił Gorbaczow i Ronald Reagan pojdą sobie w odwiedziny, spacerować swobodnie po ulicach Moskwy i Nowego Jorku, rozmawiać z sobą jak równy z równym o sprawach, które uchodziły przedtem za swoje tabu. Zdziaływać może to tym bardziej, że nie tak dawno Ronald Reagan, jeden z najbardziej konserwatywnych prezydentów amerykańskich, nazywał Związek Radziecki „Imperium zła”. Często i coraz bliższe kontakty obu przywódców zrobiły jednak swoje. Zbliżyły do siebie nie tylko oba mocarstwa, ale ułatwiły również kontakty innym krajom Wschodu i Zachodu. I tak oto za sprawą „pierestrojki” i nowego myślenia, to co kiedyś wydawało się wprost niemożliwe, staje się teraz możliwe, przybiera kształt.

SA JUŻ ZRESZTĄ pierwsze wymierne rezultaty polityki wzajemnego zrozumienia i obopólnej woli, przekuwania miedzy na lemię. Wprawdzie nie udało się jeszcze zredukować o połowę radzieckich i amerykańskich arsenałów broni strategicznej, ale wysiłek w tym kierunku jest już daleko zaawansowany. Tymczasem sporo pracy mają wojskowi obu stron nadzorując likwidację rakiet średniego i krótszego zasięgu zgodnie

z podpisanym wcześniej porozumieniem. To prawda, że obejmuje ono zaledwie 4 proc. potencjału nuklearnego obu państw, ale już choćby z tego względu jest to fakt bez precedensu.

Na początku grudnia prawdziwą sensację wzbudziło oświadczenie radzieckiego przywódcy złożone w nowojorskiej siedzibie ONZ. Zapowiedział on mianowicie jednostronną redukcję radzieckich sił zbrojnych o pół miliona osób w ciągu dwóch lat. Z Czechosłowacji, NRD i Węgier wyco-

tem elektem — George'm Bushem, co jest zupełnie nowym zjawiskiem w stosunkach radziecko-amerykańskich. Spotkanie to przebiegło zapewne po myśli obu polityków, skoro mówi się dziś głośno, że nowy gospodarz Białego Domu będzie kontynuował i rozwijał rozpoczęte dzieło swego poprzednika.

WIZYTA Michaiła Gorbaczowa za oceanem przerwała — jak pamiętamy — nagłe trzęsienie ziemi w Armenii. Straszliwy kataklizm pochłoniął dziesiątki tysięcy ofiar, zmiotł z powierzchni ziemi wiele miast, osie-

samo z siebie. Jest po prostu wynikiem zbliżenia między dwoma wielkimi mocarstwami. To właśnie za ich sprawą, przy aktywnej działalności sekretarza generalnego ONZ, dochodzi do bezpośrednich bądź pośrednich rokowań zwalczających się stron w Afganistanie, Angoli, Kampuczy, Nikaragui i gdzie indziej. I choć wciąż jeszcze daleko tam do pojednania narodowego, do życia bez strachu o losy swoich najbliższych, to przecież nikt nie wątpi, że takie dni wkrótce nastąpią.

POKOJOWE współistnienie i współpraca nabierają nowych, wyraźnych kształtów. Taką potrzebę uświadamia sobie coraz bardziej międzynarodowa, a zwłaszcza europejska społeczność. Dlatego tak ważną stała się idea budowy wspólnego europejskiego domu. Rozmawiano o tym w Warszawie podczas pierwszego spotkania parlamentarzystów wszystkich państw-sygnatariuszy Aktu Koncowego KBWE. Rezultaty tego spotkania stanowią dobry prognostyk na przyszłość.

A SKORO jesteśmy przy Warszawie, to warto mieć na uwadze dwa bardzo znaczące wydarzenia z naszego podwórka. Mam tu na myśli dymisję rządu Messnera, co było pierwszym tego rodzaju wypadkiem w krajach socjalistycznych oraz telewizyjne spotkanie Alfreda Miodowicza z Lechem Wałęsą. Nie mam oczywiście zamiaru komentować tych wydarzeń. Wypisano już na ten temat wiele długopisów, zarówno u nas jak i za granicą. Chcę tylko uświadomić sobie i innym, że chyba mało kto przypuszczał przed rokiem, że do czegoś takiego w ogóle dojdzie.

I to są właśnie znaki nowych czasów, to jest to, co u progu Nowego Roku może napawać optymizmem, przynajmniej umiarkowanym.

MECZYSŁAW CHAJA

OPINIE-KOMENTARZE-REFLEKSJE

PANORAMA TYGODNIA

Jaki był ten rok 1988?

fanych zostanie w tym czasie około 50 tys. żołnierzy i ponad 5 tys. czołgów. Jednocześnie zmniejszona zostanie liczebność wojsk w europejskiej i azjatyckiej części Związku Radzieckiego oraz w Mongolii. W ten sposób tzw. asymetria wojskowa przestanie być ciągnięciem przedmiotem sporów.

Owa nowojorska wizyta Michaiła Gorbaczowa przypada na okres „zmiany warty” w Stanach Zjednoczonych. Była więc niejako ukoronowaniem ponad trzyletniej jej współpracy z Ronaldem Reaganem. Ale była także okazją do spotkania z prezyden-

tem elektem — George'm Bushem, co jest zupełnie nowym zjawiskiem w stosunkach radziecko-amerykańskich. Spotkanie to przebiegło zapewne po myśli obu polityków, skoro mówi się dziś głośno, że nowy gospodarz Białego Domu będzie kontynuował i rozwijał rozpoczęte dzieło swego poprzednika.

Innym zmiennym zjawiskiem na forum międzynarodowym jest wygaszanie konfliktów regionalnych. To również nie przyszło

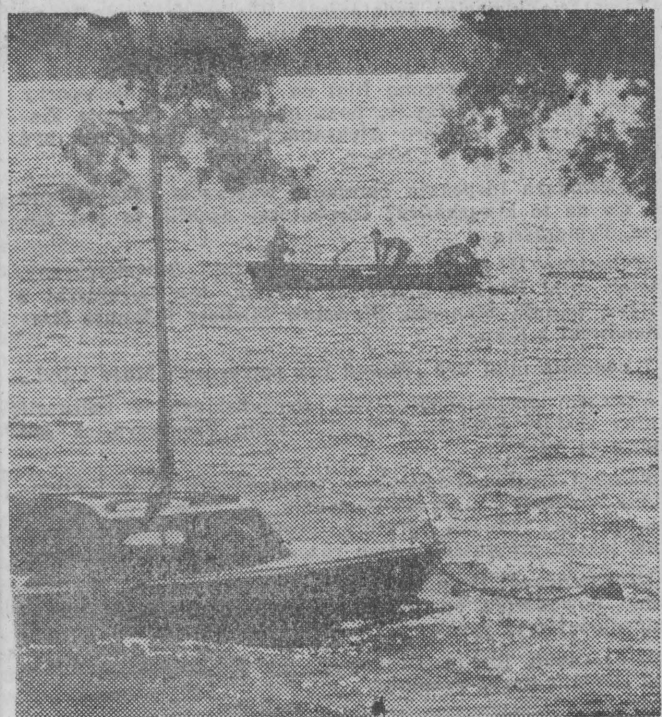
Ciąg dalszy ze str. 3

Lipiec

„Zaczął się wakacyjnie i sportowo raczej. Od I Biegu Przyjaźni Kuźnica Białostocka—Grodno. Uczestniczyli w nim wszyscy — dzieci, emeryci, no i oczywiście młodzież. Właściwie nie było zwyciężonych, choć dla porządku należy podać, że na metę pierwszy dotarł **ANDRZEJ MALICKI**. Kolejną atrakcją kulturalną zaszerwował Teatr im. Aleksandra Węgierki. Były to rozpoczynające się 3 lipca spektakle „Na trawie” Sławomira Mrożka grane w autentycznie wodnej scenie — na jeziorze Necko. Widzowie miast w łozach, w miarę wygodnie usadowili się na statku „białej floty”, aktorzy... na wodzie. Na tzw. „zielonym przedstawieniu”, które obejrzał wysłannik „Lata z Gazetą” ogólnonarzędni kabeł z reżyserem — Andrzejem Jakimcem w roli głównej, była obowiązkiem!

Rozpoczęło się też na Suwalszczyźnie „Lato z muzyką”. „Koncerty u Gaićyńskiego”, „Muzyka na statku” w Węgorzewie... Głizyko, Sejny, Suwałki także gościły znanych artystów. Jednym słowem kultura przez duże „K” podczas wakacji.

5 lipca nastąpił start po indeksy. Akademia Medyczna, Filia Uniwersytetu Warszawskiego i Politechnika Białostocka czekały na potencjalnych studentów. Egzamin, jak zwykle, był trudny. Wbrew pozorom liczba chętnych nie zmalała. Wydaje się, że wciąż wiedza jest w cenie. Uroczyste obchodziliśmy też rocznicę powstania Polski Ludowej, a także wyzwolenia Białegostoku z nieodłącznym koncertem w amfiteatrze. Jak było — wiedzą ci, którzy go obejrżeli — do końca...



Sierpień

W tym miesiącu dominowały żniwa wspierane przez zwyczajowe „kleski urodzaju”. Tym razem obrodziły ogórki. Złazszcza w Łomżyńskim i niżej nie można ich było, mimo kontraktacji sprzedawcy „ogórkowy bigos” nie został „skonsumowany” do końca. Ceny ogórkowych przetworów nie drgnęły. „A może właśnie dlatego. Łomżyńska Spółdzielnia Mieszkaniowa obchodziła — bez fety — 30-lecie istnienia. Hasła „1000 domów na 100-lecie” nie było, co prawda, ale jak tak dalej pójdzie...

Skończył się „Muzyczne Lato”. A szkoda — cieszyło się bowiem dużym powodzeniem. Na pocieszenie zapowiadano, że nie będzie to tylko akcja i że jesienią, zimą oraz wiosną na Suwalszczyźnie także wysłuchacie będzie można interesujących wykonawców. Oby!

I Spotkanie Teatru w Walicze zainaugurowano w Łomży. Zaprezentowano ponad 30 spektakli. Były lepsze i gorsze. Ale były i to się liczy! Za rok witamy ponownie! Uroczyste obchodzono 45. rocznicę powstania w Getcie Białostockim. Bezprzekładnie bohaterstwo garstki walczących zmusiło do zastanowienia nad bestialstwem hitlerizmu i okrucieństwem wojny.

W Białymstoku zastosowano po raz pierwszy metodę wydużania kości słennej prof. Jędraszki. Eksperyment przeprowadzono w Dziecięcym Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym im. J. Śniadeckiego na Oddziale Ortopedyczno-Urazowym.

18 i 19 sierpnia, jak co roku, ruszyły pielgrzymki na Świętą Górę Grabarkę — sanktuarium prawosławnych. Na stadionie Gwardii w Białymstoku Polska pokonała Bułgarię 3:2.

Wrzesień

Pozegnaliśmy — na rok — „Lato z Gazetą”. Dokładnie dwudziestego drugiego — w pierwszy dzień jesieni.

Obchodziliśmy też 75-lecie powstania na Białostoczczyźnie harcerstwa. Okolicznościowe wystawy, capstrzyki i imprezy harcerskie upamiętniły to rocznicę.

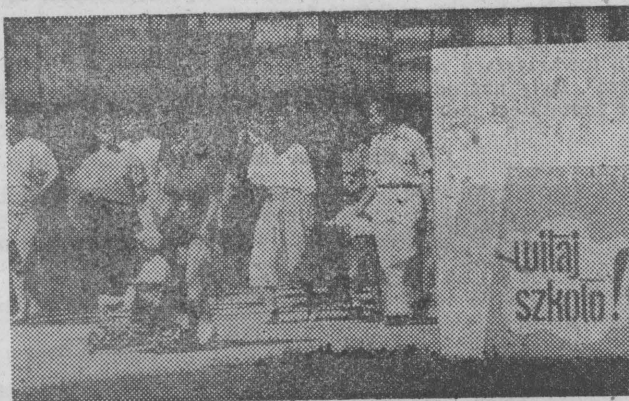
W Łomży odbył się Jarmark Nadnarwiański. Podobno fajnie było, tylko to ceny... W Suwałkach za to przedstawiono Panorama Kultury Czechosłowackiej. Było na co popatrzeć.

Podobnie jak w Łomży, gdzie premierę — kolejną — dał tamtejszy Teatr Lalek. Sztuka „Lis, czyli zwierciadło głupoty” dzieciaki były zachwycone.

Popłynęła woda z kranów w Kuleszach Kościelnych. To pierwsza inwestycja Fundacji Rolnej. Na otwarciu oprócz oficjalnych gości obecni byli m.in. ambasadorzy USA i RFN. Wodzie i mieszkańcom Kulesz było to zresztą zupełnie obojętne. Ważne jest, że ta pierwsza płynęła.

Na nowo otwartym przejściu granicznym w Ogrodnikach — tlo. Kiedyś, ach kiedyś doczekamy się „Raju na granicy”, czyli kafejek, hotelików, barów?

Rozpoczął się także rok szkolny. Nie wszędzie zdążono z remontami, ale... Ucz się ucz, bo nauka to... Nic dodać, nic ująć — państwo dorósł.



Październik

Sąd Najwyższy orzekł powtórzenie wyborów w Witajnach. Oprotestowano je i wysunięto zarzut, że zostały sfałszowane. Jak było naprawdę — tego nikt w zasadzie nie wie, bo dokumentacja zginęła. Dóś, że mieszkańcy gminy jeszcze raz będą musieli iść do urn.

Ciąg dalszy na str. 6

Las nocą rośnie. Otchłań otwiera usta ogromne, chłonie i ssie.
(...) Przeszli, przepadli; dym tylko dusi i krzyk wysoki we mgle, we mgle.

Krzysztof K. Baczyński

Na stole nowo zakupione bombki po bajkowej cenie — osiemset złotych za sztukę. — To niemała moja renta — pomyślała pani Irena i cieszy się z hojności synowej. Każde Boże Narodzenie to dla mnie radość — i ból dawnych dni. Wnuczeństwo szło do mnie radość — ciepło, z prawdziwej owczej wełny. Dobrze nawet na syberyjską zimę! Ja kiedyś takich nie miałam — tam, w tajdze...
*
Pani Irena odchodzi drutem i włóczką. Zasepia się. Za dużo przeżyła, żeby nie siedzieć to w niej do dziś: trwałe, przynajmniej, naturalne.

W wywieźli nas w 1940 roku, w lutym — wspomina. — Miałam wtedy dwanaście lat, brat — siedem. Nie byliśmy żadnymi kulakami. Ktoś doniósł, że ojciec był ochotnikiem na wojnę 1920 r. A to wystarczyło.

Po katorżniczej podróży, o której panu lepiej nie będę opowiadać, trafiliśmy do małej wioski Ucha za Archangielskiem. Był tam specjalny „spiecpiośnik” dla zesłańców. Prócz Polaków przebywali w nim także Ukraińcy i Tatarzy. W starczystym mrozie, przekraczającym nieraz 40 stopni, pracowaliśmy przy wyrębie drzew. Mnie wzięto do zbierania i palenia gałęzi. Z lasów w stalinowskich obozach obowiązywało i surowe prawo: „Kto nie robotuje, ten nie kuszaj”. Dwadzieścia pięć godzin grama chleba dziennie nie zaspokajało głodu. Czasami ktoś podrzucał garść kaszy i ochłapy upolowanego w tajdze zwierzęcia. Na tym gotowało się zupę. Tylko ci, którzy wykonywali sto procent normy, otrzymywali sześćset gram chleba i rybą konserwową. Nic dziwnego — najsiłabsi, jeśli nie marli w transporcie, ginęli potem.

Tylko raz, podczas całego pobytu na zesłaniu, nie byliśmy głodni. Z Archangielska przywieźli nam transport żywności — dar polskich marynarzy. Było tam mrożone mięso, mąka, olej. Każde dziecko otrzymało po pół czekoladowego bloku. Prawie ćwierć kilo! Dorosli dostali jeszcze coś z odcieży. Otoczeni lasem i prawie wiecznym śniegiem — trwałym na krawędzi życia. Las był niezmierny. Gdzieś musiał się kończyć, ale myśmy do jego granic nigdy nie dotarli. Mieszkałymi na polanie. W drewnianych barakach ogrzewanych „ciepluszka”. Z każdego kąta wylatywał chłód i niedza.

Nasz barak miejscowi nazywali „pańskim pałacem”. Miełimy na początku najładniejsze ubrania i najlepsze buty, a byli i tacy, którym udało się przywieźć dywany, przyzwioite naczynia kuchenne, sztućce. Te nasze, jakże zwykłe przedmioty codziennego użytku, wprowadzały w zachwyt Ukraińców i Tatarów. Prymitywnymi narzędziami — piłą i siekierą, rabaliśmy setki hektarów drzew. Nie lubiliśmy tych świerków i jodeł. Ich drapieżnych gałęzi i zdradliwych korzeni. Były wtedy przeciw nam. Przesłaniały słońce i skracaly życie...
Dobrze, że nasza wspólnota myśli i dążeń nie rozpadała się w tej leśnej guszy. Pamiętam panią Helenę Zienkiewicz i jej córkę Irenę, studentkę. Pomagały nam, jak potrafiły. W tajemnicy, przed władzą uczyły języka polskiego, historii i religii. Chciały, żeby to nasze życie było takie, jakie być powinno. Żeby las, polana i śnieg nie przesłoniły wszystkiego.

Ktoś doniósł. Irenę aresztowało NKWD. Jej ojciec, inżynier leśnik, udał się piechotą do Archangielska, aby ratować córkę. W drodze zamordował.

Brat przyniósł małą choinkę. Ze srebrką z paczek wyciął anioła i gwiazdkę, którą umieścił na wierzchołku drzewka. Anioł był pokrzączny, ale nam wydawał się wtedy najpiękniejszą ozdobą. A gdy zaśpiewaliśmy „Wśród nocnej ciszy...”, a cisza wtedy była naprawdę przeraźliwa, rozpłakałam się. Brat, tuląc się do mnie, także się pochłipywał. Wydawało mi się, że wszystko w naszym baraku płacze. I choinka. I gwiazdka na niej. I anioł... Nie mogłam zasnąć. W końcu czytałam list od ojca. I wtedy wpadłam na pomysł, żeby napisać list do Stalina — że jesteśmy głodni, biedni i sami. Ze jest nam bardzo źle. Ale na czym napisać? Ani skrawka papieru. Znalazłam tekturowe pudełko. Kiedyś podpatrzyłam, jak mężczyźni mając papier do „kawyżków” moczą go w ciepłej wodzie i rozdziałali ja na cienkie warstewki. Zrobiłam tak samo. Opisałam swoją biografię. List oddałam konwojownikowi jadącemu do Archangielska.

I wie pan, że zaraz po Nowym Roku zabrano nas do Domu Dziecka. Cieszyliśmy się. Byliśmy w dziecinnej „waskawce” Stalina. Prawda wyszła na jaw dopiero kilka lat po wojnie, kiedy powróciłam do Polski. W Sywowie urząd repatriacyjny urządził nam Wigilię. Otrzymałmy bogate ukraińskie dary. Miałam dziewiętnastoletni lat a po raz pierwszy w życiu piłam kakao. Przy stole zwierzyłam się, że przetrwałam dzięki Stalinowi. Wśród zebranych zapanowała konsternacja. Aż jedna ze znajomych, Zosia Mankiewiczówna, której cała rodzina zmarła na Syberii, powiedziała mi całą prawdę: uratował nas — dwukonwojent i jego znajoma lekarka. Z pochodzenia Tatarzy. Pomagali wielu Polakom.

Dziś, kiedy czytam o zbrodniach stalinowskich, jeszcze bardziej uświadamiam sobie moją dziecięcą naiwność. Ojciec zginął pod Anconą. Nie zżyci się jego marzenia o powrocie do Polski. Nie wiem, czy i on był ofiarą stalinizmu, czy wojennym bohaterem? Pewnie jednym i drugim.

W Wigilię, jak co roku zresztą, oprócz gwiazdkowych prezentów dla wnucząt, kładę obok opłatka na stole — list ojca. Czytam, a właściwie ja go recytuję. Potem śpiewamy koledy. I zawsze w ten radosny wieczór wkrada się bolesna nuta...

STANISŁAW FIEDOROWICZ

KONTROWERSJE

Przed kilkoma miesiącami w Gazecie pojawiła się rubryka pod powyższym tytułem. Sądzę, że z pewnym powodzeniem, bowiem w zamierzeniach planowaliśmy jej obecność raz w miesiącu. Ilość listów spowodowała, że ich autorzy gościli na łamach Współczesnej częściej.

Były nawet telefoniczne dialogi nie w każdym magazynie, ktoś pytał czy przypadkiem redagującemu nie natarło do uszu. Odpowiadam, że nie — wręcz przeciwnie — chwała.

Tyle plusów ale nie brakuje i słabszych stron tej pozycji. W dalszym ciągu wiele listów nie jest podpisanych, a zarczą, że niektóre z nich są ciekawe i naprawdę warto je uwzględnić. Co z tego skoro autorzy (boja się?), ukrywają się pod rozmaitymi, niekiedy patriotycznymi określeniami np. Polka-patriotka, prawdziwy Polak (sa nieprawdziwy?), rzetelny ekonomista (?) itp. Był również przypadek „podszycia się” pod adres sąsiada (a fel). Podtrzymując zasadę, iż miejscem nawet najsłabszego anonimu jest kosa.

W ostatnich tygodniach nie przychodzi listy wulgarnie, o „komunistach” czy „udawadniających”, że socjalizm, to najbardziej nieudany system na ziemi. Przestali pisać i ci, którzy uważają mniejszości narodowe w Polsce za źródło wszelkich nie-

ANATOL WAKULUK

O biurokracji

raz jeszcze

Za pośrednictwem łamów „Gazety Współczesnej” pragnę wyświadczyć list o warty do Pana Premiera M.P. Rakowskiego.

Szanowny Panie Premierze!

Ileż to gorzkich słów wypowiedziano na łamach prasy, w radiu i telewizji, nt. biurokracji w tym znaczeniu tego słowa. Również i Pan nie oszczędzał tego tematu w swoich publikacjach i publicznych przemówieniach.

śię Wam zaświadczanie, na które dostaniecie wojenny „pajok” i ruble.

Martwię się o Was, jak zdrowie i czy macie z czego żyć? Za dwa tygodnie wysię Wam następną paczkę, bo sam jeszcze mam niewiele. Hieniusz Zienkiewicz jest razem ze mną. On też przeszedł tyfus. Ja piszę o nim, a on o mnie. Jak jeden list nie dojdzie, to z drugiego będziecie mieć wiadomość o nas.

Kochana Aniellu, moją kurtkę sprzedaj na jedzenie. Modlę się za Was, a Wy módlcie się za mną. Ciałuję Was mocno. Pozdrowicie wszystkich Polaków ode mnie i od polskich żołnierzy. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Wasz tatuś i mąż kapral Kazimierz Czernuszczyk.

To była ostatnia wiadomość od ojca — wspomina dalej pani Irena. — A ten oderwany kawałek listu był naszym opłatkiem tamtego wieczoru. Podzieliłam go na dwie części, jedną zjadłam sama, drugą — brat. W baraku znalazłam dwie garści suszonych grzybów i czichy syberyjskich truskawek. Ugotowałam z nich zupę i kompot. Jedzenie podzieliłam na trzy części, żeby starczyło na trzy dni.

Brat przyniósł małą choinkę. Ze srebrką z paczek wyciął anioła i gwiazdkę, którą umieścił na wierzchołku drzewka. Anioł był pokrzączny, ale nam wydawał się wtedy najpiękniejszą ozdobą. A gdy zaśpiewaliśmy „Wśród nocnej ciszy...”, a cisza wtedy była naprawdę przeraźliwa, rozpłakałam się. Brat, tuląc się do mnie, także się pochłipywał. Wydawało mi się, że wszystko w naszym baraku płacze. I choinka. I gwiazdka na niej. I anioł... Nie mogłam zasnąć. W końcu czytałam list od ojca. I wtedy wpadłam na pomysł, żeby napisać list do Stalina — że jesteśmy głodni, biedni i sami. Ze jest nam bardzo źle. Ale na czym napisać? Ani skrawka papieru. Znalazłam tekturowe pudełko. Kiedyś podpatrzyłam, jak mężczyźni mając papier do „kawyżków” moczą go w ciepłej wodzie i rozdziałali ja na cienkie warstewki. Zrobiłam tak samo. Opisałam swoją biografię. List oddałam konwojownikowi jadącemu do Archangielska.

I wie pan, że zaraz po Nowym Roku zabrano nas do Domu Dziecka. Cieszyliśmy się. Byliśmy w dziecinnej „waskawce” Stalina. Prawda wyszła na jaw dopiero kilka lat po wojnie, kiedy powróciłam do Polski. W Sywowie urząd repatriacyjny urządził nam Wigilię. Otrzymałmy bogate ukraińskie dary. Miałam dziewiętnastoletni lat a po raz pierwszy w życiu piłam kakao. Przy stole zwierzyłam się, że przetrwałam dzięki Stalinowi. Wśród zebranych zapanowała konsternacja. Aż jedna ze znajomych, Zosia Mankiewiczówna, której cała rodzina zmarła na Syberii, powiedziała mi całą prawdę: uratował nas — dwukonwojent i jego znajoma lekarka. Z pochodzenia Tatarzy. Pomagali wielu Polakom.

Dziś, kiedy czytam o zbrodniach stalinowskich, jeszcze bardziej uświadamiam sobie moją dziecięcą naiwność. Ojciec zginął pod Anconą. Nie zżyci się jego marzenia o powrocie do Polski. Nie wiem, czy i on był ofiarą stalinizmu, czy wojennym bohaterem? Pewnie jednym i drugim.

W Wigilię, jak co roku zresztą, oprócz gwiazdkowych prezentów dla wnucząt, kładę obok opłatka na stole — list ojca. Czytam, a właściwie ja go recytuję. Potem śpiewamy koledy. I zawsze w ten radosny wieczór wkrada się bolesna nuta...

Wigilię, jak co roku zresztą, oprócz gwiazdkowych prezentów dla wnucząt, kładę obok opłatka na stole — list ojca. Czytam, a właściwie ja go recytuję. Potem śpiewamy koledy. I zawsze w ten radosny wieczór wkrada się bolesna nuta...

Wigilię, jak co roku zresztą, oprócz gwiazdkowych prezentów dla wnucząt, kładę obok opłatka na stole — list ojca. Czytam, a właściwie ja go recytuję. Potem śpiewamy koledy. I zawsze w ten radosny wieczór wkrada się bolesna nuta...

Wigilię, jak co roku zresztą, oprócz gwiazdkowych prezentów dla wnucząt, kładę obok opłatka na stole — list ojca. Czytam, a właściwie ja go recytuję. Potem śpiewamy koledy. I zawsze w ten radosny wieczór wkrada się bolesna nuta...

Wigilię, jak co roku zresztą, oprócz gwiazdkowych prezentów dla wnucząt, kładę obok opłatka na stole — list ojca. Czytam, a właściwie ja go recytuję. Potem śpiewamy koledy. I zawsze w ten radosny wieczór wkrada się bolesna nuta...

Wigilię, jak co roku zresztą, oprócz gwiazdkowych prezentów dla wnucząt, kładę obok opłatka na stole — list ojca. Czytam, a właściwie ja go recytuję. Potem śpiewamy koledy. I zawsze w ten radosny wieczór wkrada się bolesna nuta...

Wigilię, jak co roku zresztą, oprócz gwiazdkowych prezentów dla wnucząt, kładę obok opłatka na stole — list ojca. Czytam, a właściwie ja go recytuję. Potem śpiewamy koledy. I zawsze w ten radosny wieczór wkrada się bolesna nuta...

Wigilię, jak co roku zresztą, oprócz gwiazdkowych prezentów dla wnucząt, kładę obok opłatka na stole — list ojca. Czytam, a właściwie ja go recytuję. Potem śpiewamy koledy. I zawsze w ten radosny wieczór wkrada się bolesna nuta...

Wigilię, jak co roku zresztą, oprócz gwiazdkowych prezentów dla wnucząt, kładę obok opłatka na stole — list ojca. Czytam, a właściwie ja go recytuję. Potem śpiewamy koledy. I zawsze w ten radosny wieczór wkrada się bolesna nuta...

Wigilię, jak co roku zresztą, oprócz gwiazdkowych prezentów dla wnucząt, kładę obok opłatka na stole — list ojca. Czytam, a właściwie ja go recytuję. Potem śpiewamy koledy. I zawsze w ten radosny wieczór wkrada się bolesna nuta...

Wigilię, jak co roku zresztą, oprócz gwiazdkowych prezentów dla wnucząt, kładę obok opłatka na stole — list ojca. Czytam, a właściwie ja go recytuję. Potem śpiewamy koledy. I zawsze w ten radosny wieczór wkrada się bolesna nuta...

Wigilię, jak co roku zresztą, oprócz gwiazdkowych prezentów dla wnucząt, kładę obok opłatka na stole — list ojca. Czytam, a właściwie ja go recytuję. Potem śpiewamy koledy. I zawsze w ten radosny wieczór wkrada się bolesna nuta...

Wigilię, jak co roku zresztą, oprócz gwiazdkowych prezentów dla wnucząt, kładę obok opłatka na stole — list ojca. Czytam, a właściwie ja go recytuję. Potem śpiewamy koledy. I zawsze w ten radosny wieczór wkrada się bolesna nuta...

Wigilię, jak co roku zresztą, oprócz gwiazdkowych prezentów dla wnucząt, kładę obok opłatka na stole — list ojca. Czytam, a właściwie ja go recytuję. Potem śpiewamy koledy. I zawsze w ten radosny wieczór wkrada się bolesna nuta...

Wigilię, jak co roku zresztą, oprócz gwiazdkowych prezentów dla wnucząt, kładę obok opłatka na stole — list ojca. Czytam, a właściwie ja go recytuję. Potem śpiewamy koledy. I zawsze w ten radosny wieczór wkrada się bolesna nuta...

Wigilię, jak co roku zresztą, oprócz gwiazdkowych prezentów dla wnucząt, kładę obok opłatka na stole — list ojca. Czytam, a właściwie ja go recytuję. Potem śpiewamy koledy. I zawsze w ten radosny wieczór wkrada się bolesna nuta...

Wigilię, jak co roku zresztą, oprócz gwiazdkowych prezentów dla wnucząt, kładę obok opłatka na stole — list ojca. Czytam, a właściwie ja go recytuję. Potem śpiewamy koledy. I zawsze w ten radosny wieczór wkrada się bolesna nuta...

Wigilię, jak co roku zresztą, oprócz gwiazdkowych prezentów dla wnucząt, kładę obok opłatka na stole — list ojca. Czytam, a właściwie ja go recytuję. Potem śpiewamy koledy. I zawsze w ten radosny wieczór wkrada się bolesna nuta...

Wigilię, jak co roku zresztą, oprócz gwiazdkowych prezentów dla wnucząt, kładę obok opłatka na stole — list ojca. Czytam, a właściwie ja go recytuję. Potem śpiewamy koledy. I zawsze w ten radosny wieczór wkrada się bolesna nuta...

Wigilię, jak co roku zresztą, oprócz gwiazdkowych prezentów dla wnucząt, kładę obok opłatka na stole — list ojca. Czytam, a właściwie ja go recytuję. Potem śpiewamy koledy. I zawsze w ten radosny wieczór wkrada się bolesna nuta...

Wigilię, jak co roku zresztą, oprócz gwiazdkowych prezentów dla wnucząt, kładę obok opłatka na stole — list ojca. Czytam, a właściwie ja go recytuję. Potem śpiewamy koledy. I zawsze w ten radosny wieczór wkrada się bolesna nuta...

Wigilię, jak co roku zresztą, oprócz gwiazdkowych prezentów dla wnucząt, kładę obok opłatka na stole — list ojca. Czytam, a właściwie ja go recytuję. Potem śpiewamy koledy. I zawsze w ten radosny wieczór wkrada się bolesna nuta...

Wigilię, jak co roku zresztą, oprócz gwiazdkowych prezentów dla wnucząt, kładę obok opłatka na stole — list ojca. Czytam, a właściwie ja go recytuję. Potem śpiewamy koledy. I zawsze w ten radosny wieczór wkrada się bolesna nuta...

Wigilię, jak co roku zresztą, oprócz gwiazdkowych prezentów dla wnucząt, kładę obok opłatka na stole — list ojca. Czytam, a właściwie ja go recytuję. Potem śpiewamy koledy. I zawsze w ten radosny wieczór wkrada się bolesna nuta...

Wigilię, jak co roku zresztą, oprócz gwiazdkowych prezentów dla wnucząt, kładę obok opłatka na stole — list ojca. Czytam, a właściwie ja go recytuję. Potem śpiewamy koledy. I zawsze w ten radosny wieczór wkrada się bolesna nuta...

Wigilię, jak co roku zresztą, oprócz gwiazdkowych prezentów dla wnucząt, kładę obok opłatka na stole — list ojca. Czytam, a właściwie ja go recytuję. Potem śpiewamy koledy. I zawsze w ten radosny wieczór wkrada się bolesna nuta...

Wigilię, jak co roku zresztą, oprócz gwiazdkowych prezentów dla wnucząt, kładę obok opłatka na stole — list ojca. Czytam, a właściwie ja go recytuję. Potem śpiewamy koledy. I zawsze w ten radosny wieczór wkrada się bolesna nuta...



SPÓD SUKIENNIC DO RATUSZA

Nawet w Norymberdze, miasteczku, które trudno czymkolwiek zadrwić, szopki krakowskie zachwyciły swą urodą i kunsztem — a co dopiero w Białymstoku! Chociaż — jak sobie przypominam — i w naszym mieście, a także okolicach, istniały kiedyś zwyczaj wytwarzania szopek, choćby tylko po to, żeby chodzić z nimi po koledzie.

Tymczasem spod krakowskich Sukiennic, a ściślej mówiąc z tamtejszego Muzeum Etnograficznego, przyjechały do nas okazale, kolorowe, by zaprezentować się białostoczniom choć raz, około świąt Bożego Narodzenia, ale za to w całej swojej krasie.

Dotychczas — jak wiadomo — oglądaliśmy je co najwyżej w telewizji z okazji dorocznego konkursu. Konkursy takie zaczęto organizować od 1937 roku, by przywrócić dawną świetność upadającą już wówczas tradycję. Tradycję dawnych mistrzów murarskich, którzy wytwarzali je dla celów zarobkowych. Mniejsze sprzedawano jako pamiątki, większe służyły grupom kołedniczym do demonstrowania przedstawień jasełkowych.



zornymi działaniami. Nie wystarczy przecież potrząsnąć tylko jednym drzewem, żeby śnieg na nim wrony przeleciały na inne i tam spokojnie je obsadziły po starcie krawały!

Mówienie o braku siły roboczej w przemyśle i budownictwie jest bezsensowne, przy jednoczesnych przerostach w zatrudnieniu nieprodukcyjnym — urzędniczym i tzw. pośrednio produkcyjnym. Mówienie o słabej dyscyplinie pracy i niskiej wydajności przy stworzeniu warunków przynajmniej utrądnego znalezienia miejsca pracy, również mia się za celem.

Rozumiem Panie Premierze, że nie wszystko i nie za wszystkich polski Premier ma to robić i zatłwiać. Są przecież w naszym kraju tysiące zatrudnionych na stanowiskach politycznych i administracyjnych prominentów i decydentów. Prominentów i decydentów z ubiegłego stulecia, tych z Towarzystwa Przyjaciół Pożytecznej Zabawy w reformowaniu polityki i zarządzania gospodarką. Niestety — wielu jeszcze prominentów i decydentów kieruje się rozumieniem, że w przeszłości przeszły niejedną reformę i że przeżyją i to ze szczytów organów administracji centralnej i wojewódzkiej, to co tu mówić o efektach dotychczasowej reformy, którą przedsięwzięli obywateli kojarzy głównie z wciąż rosnącymi cenami. Smutne to jest ale prawdziwe. I jeszcze jeden pogląd na sprawę reformy. Jeśli ktoś w przeszłości był nawet niezłym działaczem i w ramach „klucza” posadzony został na fotel decydeny w aparacie administracji niezależnie jakiego szczebla i przez kilkanaście lat nauczył się nakazywać, rozkazywać i ślepo wykonywać nakazy swojej zwierzchności, to przecież taki działacz nie jest w stanie przeprowadzić żadnych zmian,

Teraz przystajają jedną z sal Muzeum Okręgowego w Ratuście czyniąc tam świąteczny nastroj.

Te krakowskie szopki to nie szopki-stajenki, z jakimi chodzili chłopcy w okresie świąt, lecz okazałe budowle, dosłowne, w stylu gotyckim, z wieżami i wieżyczkami. Najczęściej jednak to odzworowane dawne krakowskie zabijki z Wawelmu i Kościołem Mariackim na czele.

Jakie są te szopki? O jednej z nich, wykonanej przez murarza Michała Ezenekiera jeszcze przed 1900 rokiem tak pisał Karol Estreicher:

„Najpierw były od niej barwy, potem dopiero architektura budynku zdumiewała: czerwien, zieleni, fioleto, niebieskie i żółte tony, czerń i minia, brązy, srebro i złoto składały się na tę orgię barw jak ogień żywy i jak ogień przyciągający...”

Myślę, że podobne wrażenie odcisnęli ci, którzy w przedświątecznym nastroju oglądali je w Ratuście.

Należące do ekspozycji odbyło się widowisko w wykonaniu żaków — studentów Wydziału Łalkarskiego

PWST, którzy przystroili się odpowiednio pokazując ludziami różne jasełkowe sceny. Był więc Król Herod i jego „marszałek dworu” Diabeł, Śmierć przyszła, a także z kosą ścinać głowy, a Dzia-da zastąpił Zyd, który nie zabierał, a... roztawał. Śpiewano oczywiście koledy.

W drugiej sali Ratuśza — inna wystawa, także wypożyczona z Muzeum Etnograficznego w Krakowie, a szalenie korespondująca z szopkami. To „Stroje krakowskie”, których urody nie muszę tu chyba zachwalać, natomiast pragnę zwrócić uwagę na interesującą aranżację ekspozycji (Iwona Borowik). Panny krakowskie odziane ze zbytkiem, w ognistoczerwonych gorsetach, strojonych galonkami i frendzlami, w chustkach z koronkami, spódnicach haftowanych, z pięknymi koralami na szyi ustawione (boć to manekiny) w korowodzie idą ku... Myślę, że na spotkanie Nowego Roku.

ZATEM SZCZĘŚCIA, ZDROWIA, POMYSŁNOŚCI!

LUDMILA CHALECKA-POŁOCKA

Fot. ZDZISŁAW ZAREMBA

Stanisław Fiedorowicz

Stanisław Fiedorowicz

Stanisław Fiedorowicz

Stanisław Fiedorowicz

Stanisław Fiedorowicz

Ciąg dalszy ze str. 4

Gwardia Białostok obchodziła 40-lecie, a Jagiellonia przegrała z ŁKS 1:3.

Mirosław Hermaszewski — general-kosmonauta odwiedził Białowieżę. Było zwiedzanie rezerwatu oraz spotkanie z młodzieżą, a także dedykacja dla czytelników „GW”.

Zanotowano pierwszy „ślub z Natalią”, która wystąpiła w charakterze swatki. Na łobiercu stanęli Halina Przeszelska i Jan Moczulski. Wszystkiego najlepszego na nową drogę życia.

Liceum w Olecku nadano imię Jana Kochanowskiego. Uroczystości obchodziliśmy też 44. rocznicę wyzwolenia Suwałk.

Rozstrzygnięto gazetową akcję „Kolorowe balkony”. Laureatami zostali: Eugenia Myślicka, Antonina Mackiewicz-Woźnicka, Aleksander Cyuńczyk, Stanisław Jaraczewski, Eugeniusz Kowalczyk, Irena Rajsa, Maria Bernat, Marek Szermeta, Zofia Sitek, Helena Rutkowska, Włodzimierz Kosiński, Stanisław Kordas i Nina Jankiewicz.

W Łomży powstała wyższa uczelnia — Oddział Zamiejscowy Olsztyńskiej WSP — Wydział Pedagogiczny.

Listopad



Dominowały w tym miesiącu obchody 70-lecia odzyskania niepodległości. Uroczyste capstrzyki, sesje popularnonaukowe, składanie wieńców. Wracaliśmy pamięcią do 1918 roku, dwudziestolecia międzywojennego. Wydano szereg druków okolicznościowych i książek.

Odbyło się także pierwsze spotkanie sekretarzy współpracujących instancji KPZR i PZPR. „Okragły stół” trwał dwa dni. O wadze tego spotkania nie trzeba nikogo przekonywać.

Okazało się w listopadzie, że w naszym regionie mieszkaniec czeka na specjalistów. W Białostoku w 18 miejscowościach, w Łomżyńskim — w 23, w Suwalskim — w 11. Młodzi nie lubią prowincji...

Dopust z suwalskiej rury, czyli brak ciepłej wody i ogrzewania nawiedził suwalskie osiedle „Północ” — 25 tys. mieszkańców. Awaria tutejsza — jak mówią złośliwi — trwała kilka dni Brrr...

Łomżyńskie Dni Literatury objęły sesję literacką z referatami, mityng poetycki i spotkania autorskie. Wyłoniono i nagrodzono laureatów. W kategorii poezji — Eugeniusz Zieliński, w prozie — Anna Wernera, opowiadań — Janusza Taraniek, Eugeniusz Szybski i Tadeusz Zuczkowski.

W Białymstoku powstało Towarzystwo Przyjaciół Ritzu. Chcą odbudować słynny hotel. Czy im się uda?

Grudzień

Święta wysunęły się na plan pierwszy. Gorączka zakupów, pogoń za prezentami i „czymś na ząb” — przycmily nieco inne grudniowe wydarzenia.

Ale Zjazd Białostockiego Towarzystwa Kultury odbył się mimo wszystko. Podsumowano działalność, wysłuchano prelekcji i podziwiano portrety. Po zakończeniu dla każdego z nas.

Uroczystości z okazji 40. rocznicy Kongresu Zjednoczeniowego objęły wystawy i prelekcje oraz liczne spotkania w szkołach i zakładach pracy.

W białostockim BWA obejrzeć można było autorską wystawę Georgi Andreewa, jednego z najlepszych portrecistów naszego regionu.

Leon Tarasiewicz znalazł się na szczycie rankingowej listy „Kultury” — to najbardziej wzięty artysta polski. Tworzy w Wąliłach...

Pomarańczowy happening zafundowali mieszkańcom Białogostu zwolennicy pomarańczowej alternatywy. Podobno coś w tym jest.

Święta — minęły spokojnie. Jutro — ostatni dzień starego roku. A więc — dużo szczęścia, pomyślności i radości życia w Anno Domini 1989!!!



INNY NIŻ ZWYKLE GAZETNEK

Jeden z czytelników, życząc mi w liście wesołych świąt i poważając doręczając swój kamysek do dźwięków o milicjantach, o czym wspominałem w automatycznym przekazywaniu „Śmieję się pająkowi”. Ponoć rzecz miała się następująco:

Na odprawie w WUSW, gdzie z szefów RUSW powiada:

— Towarzyszu pułkowniku, o tej milicji jest tyle kawałów, a właściwie to nie wiadomo o co w nich chodzi.

— Towarzyszu poruczniku — na to szef WUSW — o milicji nie ma ani jednego kawału. To wszystko prawda!

Tak oto przy wydanej pomocy moich przyjaciół (mówię o autorze listu, bo się jeszcze jakiś domorośli felietonista zagalopuje) usuwamy białe plamy z garnituru (munduru) paradnego naszej propagandy.

A propos domorośli. W jednym z ostatnich „Kurier-



Przyrzeczenia i życzenia

Ków mocno już Podlaskich” pod nieobecność mego przyjaciela Koziary jakiś zaspany magazynier wynalazł tytuł tygodnia. A brzmiał on tak: „Słychać cichego rechotu konia”.

Konia z rżędem temu, kto się połapie w tej składni.



KOTKI MAMROTKI



Po prawidłowym rozwiązaniu krzyżówki, litery w zaznaczonej kolumnie utworzą pierwsze hasło, natomiast litery z pół ponumerowanych w prawym dolnym rogu — ustawione w kolejności od 1 do 40 — drugie hasło. W odpowiedzi wystarczy podać te dwa hasła.

POZIOMO: 1) katastrofa gospodarcza, 5) śnieg zmógł się z wiatrem, 9) pful, 10) mnóstwo z gromem, 11) ozdoba damskiego stroju balowego, 14) drukarskie tło, 15) sierpowe pieczywo, 16) 80% ekranu, 18) mgiełna tkanina, 19) beczka piwowa, 21) zawodowy znawca wina, 24) do całowania, 25) autor trylogii „Przed potopem”, 27) dziurawe, 28) wielka prywatka, 29) to, w co można postawić oczy, 32) przed Babą, 33) imię z rąf, 35) też sweter, 36) ogrodzona przestrzeń dla zwierząt gospodarskich w Sołce, 38) wprost — płynię w Polsce, 39) wprost — płynię w Europie Zachodniej, 39) zna swój fach, 40) ichtiologiczny piłkarz polski, 42) elegancja do zadania, 43) element klatki, 44) dziura w stole, 47) o-

KRZYŻÓWKA NOWOROCZNA

pera Rimskiego-Korsakowa, 49) zawód ojca Ilony, 51) nieciekawa sytuacja między nim a miotem, 52) tkanina na suknie i garnitury, 53) łódźko od siedmiu boleści, 54) walczą z bykami, 55) paltocik silnika. **PIONOWO:** 1) „ruchowy” sklepik, 2) wychodzi z serca, 3) impreza noworoczna dla milusińskich, 4) „Mazurek Dąbrowskiego”, 5) ?, 6) należał do świty, 7) bywa, że komus padnie nań, 8) lawa dokoła, 12) występuje indywidualnie, 13) jeden z korpusu, 17) zupa, do której można się rozobrać, 20) władca od mrówek, 22) słynna Edith, 23) dla aktora lub rolnika, 26) śpiewa, nieustępliwość maniaka, 31) nie wpadnij w nią, 34) należy do niej mówić, 37) napój Amado, 39) członkowski wydatek, 41) złoty, nasenny albo ciężkości, 45) skojarz z go-

PROSIMY O WYŁĄCZENIE ZBĘDNYCH ODBIÓRNIKÓW PRĄDU...



Rzecz spieszę jednak wyjaśnić, bo ów gahon zachował był mnie, a tytuł felietonu brzmiał: „Słychać cichego rechotu konia”.

No, teraz to już słychać zupełnie inny rechot, panie red. nac. „KP”, ale rzeczy Pina w Nowym Roku (nie, jednak żyję) bystrego oka, ostrego słuchu i dobrego nitucha.

Dołączam się także do życzeń przesyłanych przez „KP” panu Tomkowi. Szuszenie, niech sobie kupi BMW, to istotnie szybkie samochody i można nimi nie tylko dogonić, ale nawet przegonić.

Czytelnikom zaś obiecuję, że w Nowym Roku wygłaszam wuj od red. nac. „GW” te pół litra które mi obiecał, nawet jeśli będzie niechętny i poinformuję o skutkach spóźnienia.

Redaktorom „Reportera” składam najserdeczniejsze życzenia spełnienia marzeń, a mianowicie żeby jego treść stała się adekwatna do tytułu, by chociaż raz w miesiącu wydrukowano coś o przypomina reportaż w swej klasycznej formie. Aby to urealnić apeluję do sponsorów o znaczne podwyżki, bo Lancia Stratos czy też Mitsubishi Galant to bardzo drogie samochody. No cóż, za przyspieszenie trzeba płacić.

A poza tym wszystkim życzę tego, na co sobie zasłużyli.

Panu red. nac. „GW” życzę pociechy ze starej gwardii, starej gwardii żeby była jeszcze bardziej pocieszna, a sobie nie życzę więcej tak krótkich automatów!

Koniec i bomba, a kto czytał ten trząba!

(Kto to napisał?)

NICZYPOROWICZ

MYŚLI PRZĘKORNE

Nowy rok jest tą zaczarowaną branką, do której będziemy strzelać gole naszej narodowej twórczości.

Zyczenie noworoczne: oby okragły stół mógł się okazać z drzewa poznania!

Jaselski hit: konstruktywny dialog Heroda ze śmiercią.

W karnawale narodowym winny być najczęściej grane przeboje reformy.

Może by tak trzech magów ze Wschodu mogło dokonać wreszcie magicznej metamorfozy polskiej szopki?

Chodzi o to, by w wielkiej kuźni narodu każdy był kowalem swego losu.

I twórcy najbardziej racjonalnych, ambitnych programów zaglądają ukradkiem w noworoczne horoskopy.

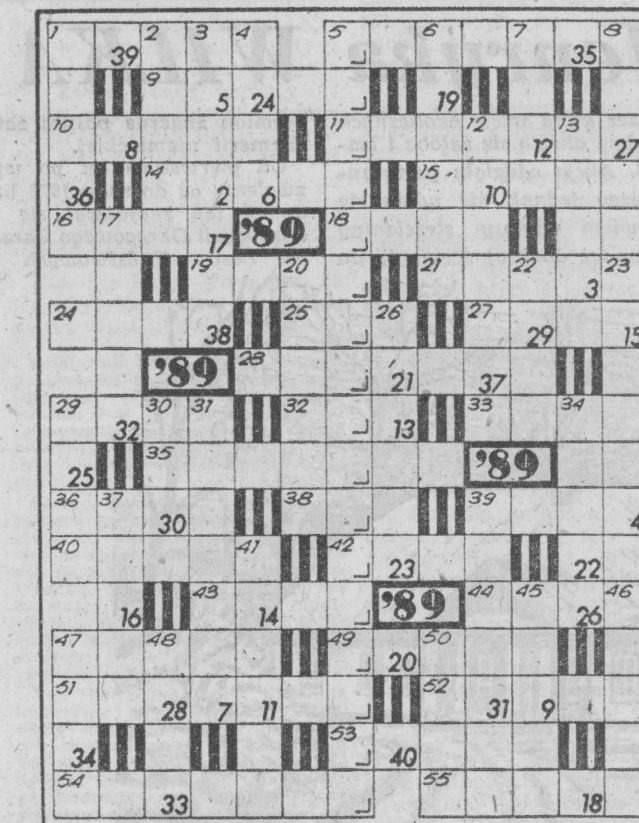
ZBIGNIEW WAYDYK

książkowych. Na kopertach (kartach pocztowych) prosimy zaznaczyć: „Krzyżówka noworoczna”.

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w „Gazecie” nr 286 z 9 grudnia br. bony oszczędnościowe PKO otrzymali: Agnieszka Potocka z Choroszczy, Lech Budnicki z Giżycka, Krzysztof Marciniak z Łomży oraz Anna Turczy z Eugeniusz Lenkiewicz — oboje z Białogostu.

Nagrody wysłamy pocztą. (bm)



Pocztówki frankfurckie (4)

Mały akcent wielkiej imprezy

Po raz 40, a więc jak na jubileusz przystało — uroczystości i dostojnie obchodzili Frankfurt swoją słynną imprezę: Targi Książki Nazwy — Frankfurter Buchmesse — tłumaczonej na różne języki, nie trzeba uzupełnić dodatkowym określeniem „international”. Tradycja jest wystarczająco bogata, zaś akcent zasłużonej dumy — rozumiemy. Wiadomo przecież, że co roku w jednym z październikowych tygodni, wszystkimi drogami z krajów całego świata ściągają tu wydawcy, księgarze, autorzy, krytycy, dziennikarze i tłumy wielbicieli książki.

Zainteresowani a nieobecni dowiadują się o szczegółach imprezy z bezpośrednich dziennikarskich relacji. Reportaże TV i tym razem — skrótkowo i sugestyjnie ukazywały rozmach gigantycznej imprezy. O jej skali świadczya miliony ekspozycyjnych stołów, tysiące stoisk rozmieszczonych na hektarach powierzchni ogromnych targowych pawilonów. Wewnątrz nich — usprawniają ruch „płynące” chodniki i schody, a na zewnętrz — specjalne wchodzące wozu zwiędających do wejścia wybranej hali.

Organizatorzy precyzyjnie zaplanowali zwiedzanie selektywne. Nie sposób przecieć pochłoniąć całości. Zwłaszcza, gdy ekspozycjom tu i ówdzie — towarzyszą różnego rodzaju spektakle reklamowe: a to pracujące na oczach wszystkich studio radiowe, a to występ na miniscenie jednego aktora, to znów spotkanie z głośnym pisarzem, a jeśli z autorem książki kucharskiej, to wraz z degustacją...

Znaleźć coś, o czym opowiedzieć można zawsze, coś, co nie mieści się w oficjalnych sprawozdaniach, ale przeżyte mocniej, choćby przez chwilę, tkwi w pamięci, powraca w myśli. Wydawnictwa italijskie pełnią rolę wiodącą na tego rocznych targach. Zaimowały najbardziej wysposowane miejsca w obrębie całego obszaru.

W kręgu dekoracji na wzór zabytków starożytności, nieopodal wejścia wkomponowano reżal, na których książki — jak gdyby zostawione były mimo woli: „Chees, to obejrzyj coś już na wstępie, zanim dojdiesz do naszych ekspozycji właścicieli”.

Przystaje i — oczom nie wierze. Książka odwrócona ku frontowi cała okładka ma nader skromną, acz dziwnie swobodną grafikę. No pewnie! Wydawnictwa — na nas, po polsku. Ktoś przede mną bierze tomik, werte i odstawia. Slegam równie „Drzewo życia”, Antonio Gramsci, Wydawnictwo KAW, 1987.

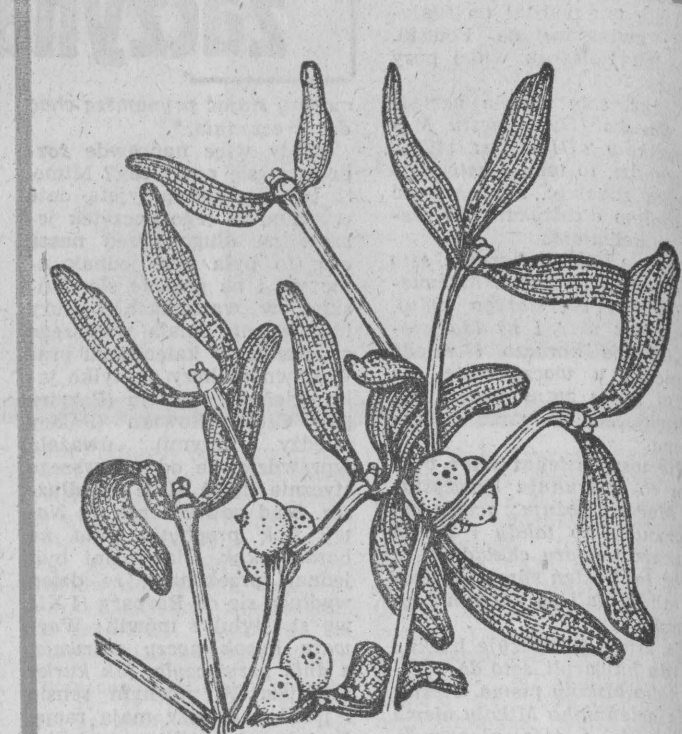
Zbiór listów i bajek pisanych w więzieniu, autor adresuje do żony i synów. Antonio Gramsci — znany publicysta, filozof, działacz włoskiej lewicy, twórca „L. Unity”. Wraz z Togliattim walczy z narastającą po I wojnie światowej dyktaturą faszystów. Uznany przez władze za najbardziej groźnego przeciwnika, zostaje w 1926 ro-

zamykany tomik. Ustawiam jak stał, okładka ku frontowi. Przeglądam się innym grzebiem. Książek polskich już nie znajduję. Oczywiście, są w naszym stoisku — wybrane, reprezentacyjne. Głównie albumy, starannie wydane, firmowane przez „KAW”, interpretacje, a także KAW i inne oficyny. Nie tam jednak, a tu u Włochów, skromna książka Gramsciego, mały akcent polski w tej gigantycznej imprezie, wydał mi się szokujący. Najważniejszy.

Miałem przed sobą jeszcze tyle innych szczegółów budzących podziw, zachwyt, niekiedy zdumienie. A przecież — nie już nie zatarło pierwszego wrażenia doznanego o progu włoskiej ekspozycji.

AGNIESZKA SWIDZIŃSKA

DZIWI ŚWIATA ROŚLIN



Pod jemiolą

Ponoć „pod jemiolą” wolno wszystkim; wiemy na pewno, że całowanie się pod jemiolą w okresie Świąt Bożego Narodzenia, to stary, XVII-wieczny obyczaj angielski. A wszystko zaczęło się u plemion celtyckich, które uważały jemiolę za dar nieba i oddawały jej cześć. Na Nowy Rok kapłan ścinał złotym sierpem wczesnie zielone drzewko i składał mu ofiarę z dwóch dorodnych dyków. Napój z jemioli był dla Celtów symbolem płodności.

Jemiola to paszłyty różnych drzew, zwłaszcza topoli, brzozy, lipy, jodły i sosny. Widoczna dobrze zimą na bezlistnych gałęziach, tworzy kuliste krzaki o grubych, skórzastych liściach. Kwitnie już w lutym niepozornymi, żółtawymi kwiatami. Owocem jest biały lub żółtawy, okragły pestkowiec.

Wyciągi z jemioli obniżają ciśnienie krwi wskutek zmniejszania napięcia ścian naczyń krwionośnych. Badania zachodnoniemieckie wykazały, że związek wyizolowany z ziela jemioli — wiskotoksyna, wstrzyknięta bezpośrednio do guza nowotworowego wywiera silne działanie cytostatyczne i nekrotyczne (nekroza — obumieranie). Wiskotoksyna nie rozpущa się w wodzie, a więc nie występuje w naparach i odwarach jemioli. Przechodzi do wyciągów alkoholowych, ale nie wchłania się w przewodzie pokarmowym, dlatego nie można jej przyjmować doustnie.

Wyciągi z jemioli (Intractum Visci) stosuje się w przewlekłym nadciśnieniu i w przyspieszeniu rytmu serca. Farmakologia RFN wyprodukowała doskonały preparat o nazwie Viscysat Bürger.

(Leng.)

co, gdzie, kiedy?

TEATRY
W BIAŁYMSTOKU
Nieczynne.
KINA
„Półkór” — „Kaczor Howard”, prod. USA (od lat 15), godz. 14.15, 16.30, 18.45, 20.45 (ostatnie dni).
„Ten” — „Lillowa kula”, prod. USA (od lat 15), godz. 14.15, 16.30, 18.45, 20.45 (ostatnie dni).
„Syrena” — „O dzielnym kolarzu”, prod. CSRS (b.o.), godz. 14.15, 16.30, 18.45, 20.45 (ostatnie dni).
„Polegnanie z Afryki”, prod. USA (od lat 15), godz. 14.15, 16.30, 18.45, 20.45 (ostatnie dni).
KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM
Bieleski Podlaski — „Powrót na dom”, prod. USA (od lat 12).
Dąbrowa Białostocka — „Kamienisty wyrok”, prod. kanad. (od lat 15).
Hajnówka — „Śmierć Johna”, prod. polsk. (od lat 15).
Lapy — „Protector”, prod. USA (od lat 15).
Mońki — „Pantarej”, prod. polsk. (od lat 15).
Slemiaty — „Bez litosci”, prod. USA (od lat 15).
Sokołka — „Dziękuję ci, bo-”, prod. USA (od lat 15).
Suchowola — „Pod wulkanem”, prod. USA (od lat 15).
ŁÓŻYŃSKIM
Łomża „Millennium” — „Dziw-”, prod. polsk. (od lat 15).
Grajewo — „Tabu”, prod. polsk. (od lat 15).
Kolno — „Sygnal ostrzegaw-”, prod. USA (od lat 15).
Szepietów — „Most na rzec-”, prod. ang. (od lat 15).
Wysokie Mazowieckie — „Harry”, prod. USA (od lat 15).
Zambrów — „Krótkie spie-”, prod. USA (od lat 12).
SUWAŁSKIM
Suwałki „Baltik” — „Diabeł”, prod. polsk. (od lat 15).
Suwałki „Barnaba” — „Blue”, prod. USA (od lat 15).
Augustów — „Imię róż-”, prod. franc. (od lat 15).
Ranie Mazurskie — „Zabój-”, prod. polsk. (od lat 15).
Białka — „Sława jak Sa-”, prod. polsk. (od lat 15).
„Orzeł” — „Sprawa się-”, prod. polsk. (od lat 15).
„Polonia” — „Eskimo-”, prod. weł. (od lat 15).
„Złoty” — „Czuje się-”, prod. polsk. (od lat 12).
„Złoty” — „Cienie”, prod. ang. (od lat 15).
„Dopad” — „Dom gry”, prod. A (od lat 15).
„Olecie” — „Półkór z-”, prod. ang. (od lat 15).
„Mewy” — „Mewy”, prod. polsk. (od lat 15).
„Kroki” — „Kroki film o za-”, prod. polsk. (od lat 15).
„Ciekawej pocia-”, prod. A (od lat 15).
„Czarna wdowa”, prod. A (od lat 15).
„Złoty dziecko”, prod. A (od lat 15).

PIĄTEK
30.12.88
PROGRAM I
9.30 „Domator” — Nasza
9.35 „Domowe przedszkole” — serial prod. aust. o-
raz Kino TDC: „Kłamię, Me-
lito” — serial prod. jugosł.
10.00 DT — Wiadomości
10.10 DT — Dodatek gospo-
darczy
10.25 „Pantofelki Yasuko” — film fab. prod. jap.
11.55 „Domator” — Kuch-
nia domowa
13.30 i 14.00 TTR — Se-
mestr I
14.50 „W szkole i w domu”
15.10 NURT — Praca z uc-
niem zdolnym
15.40 Program dnia i DT —
Wiadomości
15.45 „Intersygnal” — ma-
gazyń państw socialistycz-
nych
16.15 Piosenka z dedykacją
16.25 Telewizja — „Dropsy”
17.15 Telewizja — „Dropsy”
17.30 Studio Sport — Tur-
niej 4 skoczni
18.10 „Skarbiec”
18.50 Dobranoc — „Sąsiedzi”
19.00 „10 minut”
19.10 „Monitor rządowy”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.05 TV Teatr Rozmaitości:
L. Bellon — „Bez kurtyny”
21.30 „Czas” — magazyn
publicystyczny
22.00 Rozmowy z prof. Ma-
rianą Stepnią
22.05 XV Międzynarodowe
Spotkania Wokalistów Jazzo-
wych — Zamość '88: Urszula
Dudziak — fragmenty recita-
lu
22.30 „Szaleństwa Maxa” —
film prod. franc.
22.45 DT — Komentarze
PROGRAM II
17.30 Program dnia
17.30 „Wzrostowa lista prze-
bojów M. Niedzwiedzkiego”
18.00 Program lokalny, a w
nim:
— Wywiad P. Garbarczyka
z Wojewodą Białostockim
— Wizyta K. Olendra w
nowym sklepie Agriocou
— Białostok przed Sylwe-
strem — relacje P. Garbar-
czyka
18.30 Magazyn „102”
18.50 Polska Kronika Fil-
mowa
19.00 Koncerty paryskie
Cyndi Lauper
19.30 „Dookoła świata” —
„W Zatoce Wszystkich Świę-
tych”
20.00 „36 Spotkanie z Balla-
dą” — „Na Zachodzie bez
zmian”
21.15 Sylwester z Adamem
Hanuszkiewiczem w Teatrze
Studio
21.30 Panorama dnia
21.45 „Doktor Żywo” —
film fab. prod. ameryk.
0.50 Komentarz dnia

TYDZIEŃ W TELEWIZJI

12.40 „Opowieści Puszcz-
Augustowskiej” „Zima” — tv
film dokument.
13.05 „Uroda — wielki mo-
carz” — impresja filmowa
13.15 TV Teatr Prozy: G.
Pausewang — „Porwanie do-
ny Agaty”
14.45 Komedia, komedie:
„Nie ma róż bez ognia” —
film fab. prod. polskiej
16.20 Losowanie Dużego
Lotka oraz Sylwestrowych
Zakładów Specjalnych
16.40 „Flesz” — program
muzyczny
17.05 „Uciechy z Bachu-
sem” — impresja filmowa
17.15 Telewizja
17.30 „Butik”
17.55 „Dyskoteka pana Jac-
ka” — wydanie sylwestrowe
19.00 Wieczorynka — „Smur-
fy”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Ordzie noworoczne
przewodniczącego Rady Pań-
stwa
20.30 Kino muzyczne Luc-
jana Kydryńskiego: „Desz-
czowa piosenka” — film fab.
prod. USA
22.20 „Na zdrowie — daw-
niej cabaretu”
22.45 „3000 sekund z Ewą
Kukulską” — program roz-
rywkowy
23.45 „Love Me Tender” —
piosenki Elvisa Presleya
23.58 Zyczenia Noworoczne
0.05 Julio Iglesias — „Wsz-
stkim, które niegdys kocha-
łem”
0.55 „Rock show '88” —
Koncert z Monachium
2.05 „Wyciągnięci broń” —
western prod. USA
3.40 „Pop show '88” — pro-
gram rozrywkowy
4.30 Zakonczenie programu
PROGRAM II
11.55 Trzy godziny z Tele-
wizją Katowice
14.55 Powitanie
15.00 Sylwester dla dzieci:
„5-10-15” — magazyn dla
dzieci i młodzieży
16.30 „Huckleberry i jego
kompani, czyli Hanna-Barbe-
ra przedstawia
17.20 „Taniec i muzyka” —
program rozrywkowy
18.00 Program lokalny
18.30 „Muzyka małego ek-
ranu”
19.30 „Niezapomniane me-
lodie Wiednia”
20.00 Ordzie noworoczne
przewodniczącego Rady Pań-
stwa
20.15 „Dyskoteka u Nie-
dzwiedzkiej”
21.30 Panorama dnia
21.45 „Elton John i Sydne
Rome” — program rozrywko-
wy
22.20 „W blasku słońca” —
film fab. prod. austriackiej
24.00 Zyczenia Noworoczne
0.05 „Klub pokrewnych
duszy” — film fab. prod. franc.
1.45 Zakonczenie programu
TELEWIZJA RADZIEKA
4.30 Program informacyjno-mu-
zyczny
6.35 „Dziękuję ci, co” — pro-
gram dla dzieci
7.05 „Muzyka prezent” — pro-
gram telewizyjny polskiej
7.30 „Wspólny ples” — film dla
dzieci
8.35 Człowiek Ziemi. Wszech-
świat
9.35 Wstęp Północnego Rosyjs-
kiego Choru Ludowego
10.45 Dla wszystkich i dla ka-
dego
11.45 Wszyscy lubią cyrk
12.40 W krajach socjalizmu —
program noworoczny
13.10 W goście u bajki
14.25 W świecie zwierząt
15.25 Przegląd telewizyjny
16.30 Radziecko-amerykański dzie-
cięcy teleshow
17.10 Film animowany dla do-
rośłych
17.30 Wokół śmiechu
19.00 Dziennik
19.40 Muzyka w eterze
21.15 Przegląd telewizyjny
21.35 Koncert piosenek radziec-
kiej
21.40 „Mój kraj” — film dok.
21.50 „Z Nowym Rokiem, towa-
rzyś!” życzenia dla narodu ra-
dzieckiego
22.05 Przedstawienie noworoczne
22.15 Taniec, tańce, tańce
24.45 Występ artystów estrady za-
granicznej

9.50 „Walt Disney — czło-
wiek legenda” cz. I — film
prod. USA
10.35 „Przygoda życia”:
„Dziwiczki las” — franc. film
dokument.
11.30 DT — Wiadomości
11.35 Powtórzenie Ordzie
noworoczno-przewodniczą-
cego Rady Państwa
11.50 „Daleko i jeszcze da-
lej” — film dokument.
12.15 Koncert noworoczny z
Wiednia
13.30 „Walt Disney — czło-
wiek legenda” cz. II — film
prod. USA
14.35 „W kamiennym krę-
gu” — serial prod. brazylijs-
kiej
16.40 „Gdzie są taśmy z
tamtych lat”
17.00 Teleexpress
17.15 Studio Sport — Tur-
niej 4 skoczni
18.00 „Kogo nasza miłość
obchodzi” — recital Ewy Zio-
łowskiej
18.40 „Antena”
19.00 Wieczorynka —
„Smurfy”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.05 „Pomiędzy wilki” —
film TP
21.40 Sportowa niedziela
22.15 „Magdalena z Kossa-
ków” — „Dzień z
22.30 „Hollywood paradise” —
program rozrywkowy
23.35 DT — Wiadomości
PROGRAM II
9.20 Przegląd tygodnia —
dla niesłyszących
9.55 „Pomiędzy wilki” —
film dla niesłyszących
11.25 „Rembertowie, Rem-
bertowie” — wojowski pro-
gram dokument.
11.55 Powitanie
12.00 Kino Familijne: „Au-
tostrada do nieba” — serial
prod. USA
12.50 „Sto pytań do... Stani-
sława Kwiatkowskiego”
13.25 Studio Sport — „Prze-
życimy to jeszcze raz”
14.00 „Równy swoje” — re-
cital W. Mylnarskiego
15.15 Studio Sport — „Pię-
ne i odważne”
16.10 Podróż w czasie i
przestrzeni: „Duch Azji” —
ang. film dokument.
17.00 „Wiem wszystko” —
teleturniej
17.30 „Bliżej świata” —
przebieg telewizyjny satelli-
tów
19.00 „Goście Daniela Pa-
senta” — G. Szapolska, A.
Tatarski
19.30 „O kołach, szopkach
i herodach” — 100-lecie Mu-
zeum Etnograficznego w War-
szawie
20.00 „Nie było miejsca dla
ciebie” — noworoczny kon-
cert koled — transmisja z Sa-
lii Kongresowej PIKIN w War-
szawie
21.30 Panorama dnia
21.45 „Virginia City” — we-
stern prod. USA
23.45 Komentarz dnia
TELEWIZJA RADZIEKA
7.00 Wiadomości
7.15 Losowanie „Sportoto”
7.30 „Budki”
8.00 Występ chóru ludowego
BSRR
8.30 Noworoczne spotkanie w
hale na lodzie pomiędzy dru-
żyną Los Angeles Kings i Dyna-
mo Ryga
9.30 Teatrno-estradowe przed-
stawienie noworoczne
12.00 Światło narodowe Kuby
12.30 Swiato drużyny uniwersy-
teckiej
15.05 Film animowany
16.25 „Piosenka '88”
19.00 Dziennik
19.30 Noworoczne życzenia z
krajów Interwizji
20.10 „Don Juan” — spektakl
S. Obraczka. Po spektaklu pro-
gram nocny.
PROGRAM II
16.55 Język angielski
17.25 Program dnia
17.30 „Wielka epoka” —
włoski serial dokument.
18.00 Program lokalny
18.30 „Wiek niepewności”:
„Demokracja, przywództwo,
zaangażowanie” — ang. serial
dokument.
19.30 „Kolorowy zawrót gło-
wy” — magazyn narciarski
20.00 „Non stop color”
21.00 „Powtórka z historii” —
Marszałek Józef Piłsudski
cz. II
21.30 Panorama dnia
21.45 „Najważniejsze nie
podać się” — film fab. prod.
USA
22.45 Komentarz dnia
PROGRAM II
16.55 Język francuski
17.25 Program dnia
17.30 „O nową szkołę”
18.00 Program lokalny
18.30 Magazyn „102”
19.00 „Muppet show, czyli
rewia gwiazd”
19.30 „Puls” — „Alergie
choroby XX wieku” cz. II
20.00 „Zadraża Golubka
Ziemia” — widowisko
20.40 Gość Dwójki — Mario
Cervi
21.00 „Ekspres reporterów”
21.30 Panorama dnia
21.45 Kino Studyjne Dwój-
ki: „Sklep przy głównej uli-
cy” — film fab. prod. czech.
23.45 Komentarz dnia

WOJ. BIAŁOSTOCKIM
Muzeum Okręgowe (Ratusz) —
czerwone podziemie z wyjątkiem
poniedziałków i dni poświęconych
w godz. 10-17. Wystawy stałe:
„Pradzie Białostocki”, „Galeria
malaństwa polskiego”, „Wystawa
czasowa: „Szkolki kra-
kowskie — stroy ludowy od kra-
kowskiej”
Muzeum Ruchu Rewolucyjnego,
ul. Warszawska 37 — czynne co-
dzienne z wyjątkiem poniedział-
ków i dni poświęconych w
godz. 10-17. Wystawa stała: „Za
służną walczą sprawę”. Wysta-
wa czasowa: „Droga do niepod-
ległości i socjalizmu”
Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego
7 — czynne codziennie z wyjątkiem
poniedziałków i dni poświęconych
w godz. 10-17. Wystawy stałe:
„Dzieje wojenstwa polskiego”, „Ga-
leria: „Wojko Polskie w sztuce
ludowej”, „Rzeźba batalistyczna
E. Majkowskiego”, „Wystawa cza-
sowa: „Symbole niepodległości”
Muzeum Techniki, ul. Stoleczna
2a — czynne w soboty i po-
niiedziałki w godz. 10-12. Wysta-
wa stała: „Ekspozycja z początko-
wymi motorami i wyposażeniem
warsztatów”
WOJ. ŁÓŻYŃSKIM
Łomża „Millennium” — „Dziw-
czyzna z hotelu „Excelsior”,
prod. polsk. (od lat 15).
Grajewo — „Tabu”, prod. polsk.
(od lat 15).
Kolno — „Sygnal ostrzegaw-”,
prod. USA (od lat 15).
Szepietów — „Most na rzec-”,
prod. ang. (od lat 15).
Wysokie Mazowieckie — „Harry”,
prod. USA (od lat 15).
Zambrów — „Krótkie spie-”,
prod. USA (od lat 12).
SUWAŁSKIM
Suwałki „Baltik” — „Diabeł”,
prod. polsk. (od lat 15).
Suwałki „Barnaba” — „Blue”,
prod. USA (od lat 15).
Augustów — „Imię róż-”,
prod. franc. (od lat 15).
Ranie Mazurskie — „Zabój-”,
prod. polsk. (od lat 15).
Białka — „Sława jak Sa-”,
prod. polsk. (od lat 15).
„Orzeł” — „Sprawa się-”,
prod. polsk. (od lat 15).
„Polonia” — „Eskimo-”,
prod. weł. (od lat 15).
„Złoty” — „Czuje się-”,
prod. polsk. (od lat 12).
„Złoty” — „Cienie”,
prod. ang. (od lat 15).
„Dopad” — „Dom gry”,
prod. A (od lat 15).
„Olecie” — „Półkór z-”,
prod. ang. (od lat 15).
„Mewy” — „Mewy”,
prod. polsk. (od lat 15).
„Kroki” — „Kroki film o za-”,
prod. polsk. (od lat 15).
„Ciekawej pocia-”,
prod. A (od lat 15).
„Czarna wdowa”,
prod. A (od lat 15).
„Złoty dziecko”,
prod. A (od lat 15).

WOJ. SUWAŁSKIM
Muzeum Okręgowe, ul. Kościusz-
ki 31 — czynne codziennie z
wyjątkiem poniedziałków i dni
poświęconych w godz. 10-17. Wystawy
stałe: „Pradzie Białostocki”, „Ga-
leria: „Wojko Polskie w sztuce
ludowej”, „Rzeźba batalistyczna
E. Majkowskiego”, „Wystawa cza-
sowa: „Symbole niepodległości”
Muzeum Ruchu Rewolucyjnego,
ul. Warszawska 37 — czynne co-
dzienne z wyjątkiem poniedział-
ków i dni poświęconych w
godz. 10-17. Wystawa stała: „Za
służną walczą sprawę”. Wysta-
wa czasowa: „Droga do niepod-
ległości i socjalizmu”
Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego
7 — czynne codziennie z wyjątkiem
poniedziałków i dni poświęconych
w godz. 10-17. Wystawy stałe:
„Dzieje wojenstwa polskiego”, „Ga-
leria: „Wojko Polskie w sztuce
ludowej”, „Rzeźba batalistyczna
E. Majkowskiego”, „Wystawa cza-
sowa: „Symbole niepodległości”
Muzeum Techniki, ul. Stoleczna
2a — czynne w soboty i po-
niiedziałki w godz. 10-12. Wysta-
wa stała: „Ekspozycja z początko-
wymi motorami i wyposażeniem
warsztatów”
WOJ. ŁÓŻYŃSKIM
Łomża „Millennium” — „Dziw-
czyzna z hotelu „Excelsior”,
prod. polsk. (od lat 15).
Grajewo — „Tabu”, prod. polsk.
(od lat 15).
Kolno — „Sygnal ostrzegaw-”,
prod. USA (od lat 15).
Szepietów — „Most na rzec-”,
prod. ang. (od lat 15).
Wysokie Mazowieckie — „Harry”,
prod. USA (od lat 15).
Zambrów — „Krótkie spie-”,
prod. USA (od lat 12).
SUWAŁSKIM
Suwałki „Baltik” — „Diabeł”,
prod. polsk. (od lat 15).
Suwałki „Barnaba” — „Blue”,
prod. USA (od lat 15).
Augustów — „Imię róż-”,
prod. franc. (od lat 15).
Ranie Mazurskie — „Zabój-”,
prod. polsk. (od lat 15).
Białka — „Sława jak Sa-”,
prod. polsk. (od lat 15).
„Orzeł” — „Sprawa się-”,
prod. polsk. (od lat 15).
„Polonia” — „Eskimo-”,
prod. weł. (od lat 15).
„Złoty” — „Czuje się-”,
prod. polsk. (od lat 12).
„Złoty” — „Cienie”,
prod. ang. (od lat 15).
„Dopad” — „Dom gry”,
prod. A (od lat 15).
„Olecie” — „Półkór z-”,
prod. ang. (od lat 15).
„Mewy” — „Mewy”,
prod. polsk. (od lat 15).
„Kroki” — „Kroki film o za-”,
prod. polsk. (od lat 15).
„Ciekawej pocia-”,
prod. A (od lat 15).
„Czarna wdowa”,
prod. A (od lat 15).
„Złoty dziecko”,
prod. A (od lat 15).

WOJ. SUWAŁSKIM
Muzeum Okręgowe, ul. Kościusz-
ki 31 — czynne codziennie z
wyjątkiem poniedziałków i dni
poświęconych w godz. 10-17. Wystawy
stałe: „Pradzie Białostocki”, „Ga-
leria: „Wojko Polskie w sztuce
ludowej”, „Rzeźba batalistyczna
E. Majkowskiego”, „Wystawa cza-
sowa: „Symbole niepodległości”
Muzeum Ruchu Rewolucyjnego,
ul. Warszawska 37 — czynne co-
dzienne z wyjątkiem poniedział-
ków i dni poświęconych w
godz. 10-17. Wystawa stała: „Za
służną walczą sprawę”. Wysta-
wa czasowa: „Droga do niepod-
ległości i socjalizmu”
Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego
7 — czynne codziennie z wyjątkiem
poniedziałków i dni poświęconych
w godz. 10-17. Wystawy stałe:
„Dzieje wojenstwa polskiego”, „Ga-
leria: „Wojko Polskie w sztuce
ludowej”, „Rzeźba batalistyczna
E. Majkowskiego”, „Wystawa cza-
sowa: „Symbole niepodległości”
Muzeum Techniki, ul. Stoleczna
2a — czynne w soboty i po-
niiedziałki w godz. 10-12. Wysta-
wa stała: „Ekspozycja z początko-
wymi motorami i wyposażeniem
warsztatów”
WOJ. ŁÓŻYŃSKIM
Łomża „Millennium” — „Dziw-
czyzna z hotelu „Excelsior”,
prod. polsk. (od lat 15).
Grajewo — „Tabu”, prod. polsk.
(od lat 15).
Kolno — „Sygnal ostrzegaw-”,
prod. USA (od lat 15).
Szepietów — „Most na rzec-”,
prod. ang. (od lat 15).
Wysokie Mazowieckie — „Harry”,
prod. USA (od lat 15).
Zambrów — „Krótkie spie-”,
prod. USA (od lat 12).
SUWAŁSKIM
Suwałki „Baltik” — „Diabeł”,
prod. polsk. (od lat 15).
Suwałki „Barnaba” — „Blue”,
prod. USA (od lat 15).
Augustów — „Imię róż-”,
prod. franc. (od lat 15).
Ranie Mazurskie — „Zabój-”,
prod. polsk. (od lat 15).
Białka — „Sława jak Sa-”,
prod. polsk. (od lat 15).
„Orzeł” — „Sprawa się-”,
prod. polsk. (od lat 15).
„Polonia” — „Eskimo-”,
prod. weł. (od lat 15).
„Złoty” — „Czuje się-”,
prod. polsk. (od lat 12).
„Złoty” — „Cienie”,
prod. ang. (od lat 15).
„Dopad” — „Dom gry”,
prod. A (od lat 15).
„Olecie” — „Półkór z-”,
prod. ang. (od lat 15).
„Mewy” — „Mewy”,
prod. polsk. (od lat 15).
„Kroki” — „Kroki film o za-”,
prod. polsk. (od lat 15).
„Ciekawej pocia-”,
prod. A (od lat 15).
„Czarna wdowa”,
prod. A (od lat 15).
„Złoty dziecko”,
prod. A (od lat 15).

WOJ. SUWAŁSKIM
Muzeum Okręgowe, ul. Kościusz-
ki 31 — czynne codziennie z
wyjątkiem poniedziałków i dni
poświęconych w godz. 10-17. Wystawy
stałe: „Pradzie Białostocki”, „Ga-
leria: „Wojko Polskie w sztuce
ludowej”, „Rzeźba batalistyczna
E. Majkowskiego”, „Wystawa cza-
sowa: „Symbole niepodległości”
Muzeum Ruchu Rewolucyjnego,
ul. Warszawska 37 — czynne co-
dzienne z wyjątkiem poniedział-
ków i dni poświęconych w
godz. 10-17. Wystawa stała: „Za
służną walczą sprawę”. Wysta-
wa czasowa: „Droga do niepod-
ległości i socjalizmu”
Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego
7 — czynne codziennie z wyjątkiem
poniedziałków i dni poświęconych
w godz. 10-17. Wystawy stałe:
„Dzieje wojenstwa polskiego”, „Ga-
leria: „Wojko Polskie w sztuce
ludowej”, „Rzeźba batalistyczna
E. Majkowskiego”, „Wystawa cza-
sowa: „Symbole niepodległości”
Muzeum Techniki, ul. Stoleczna
2a — czynne w soboty i po-
niiedziałki w godz. 10-12. Wysta-
wa stała: „Ekspozycja z początko-
wymi motorami i wyposażeniem
warsztatów”
WOJ. ŁÓŻYŃSKIM
Łomża „Millennium” — „Dziw-
czyzna z hotelu „Excelsior”,
prod. polsk. (od lat 15).
Grajewo — „Tabu”, prod. polsk.
(od lat 15).
Kolno — „Sygnal ostrzegaw-”,
prod. USA (od lat 15).
Szepietów — „Most na rzec-”,
prod. ang. (od lat 15).
Wysokie Mazowieckie — „Harry”,
prod. USA (od lat 15).
Zambrów — „Krótkie spie-”,
prod. USA (od lat 12).
SUWAŁSKIM
Suwałki „Baltik” — „Diabeł”,
prod. polsk. (od lat 15).
Suwałki „Barnaba” — „Blue”,
prod. USA (od lat 15).
Augustów — „Imię róż-”,
prod. franc. (od lat 15).
Ranie Mazurskie — „Zabój-”,
prod. polsk. (od lat 15).
Białka — „Sława jak Sa-”,
prod. polsk. (od lat 15).
„Orzeł” — „Sprawa się-”,
prod. polsk. (od lat 15).
„Polonia” — „Eskimo-”,
prod. weł. (od lat 15).
„Złoty” — „Czuje się-”,
prod. polsk. (od lat 12).
„Złoty” — „Cienie”,
prod. ang. (od lat 15).
„Dopad” — „Dom gry”,
prod. A (od lat 15).
„Olecie” — „Półkór z-”,
prod. ang. (od lat 15).
„Mewy” — „Mewy”,
prod. polsk. (od lat 15).
„Kroki” — „Kroki film o za-”,
prod. polsk. (od lat 15).
„Ciekawej pocia-”,
prod. A (od lat 15).
„Czarna wdowa”,
prod. A (od lat 15).
„Złoty dziecko”,
prod. A (od lat 15).

WOJ. SUWAŁSKIM
Muzeum Okręgowe, ul. Kościusz-
ki 31 — czynne codziennie z
wyjątkiem poniedziałków i dni
poświęconych w godz. 10-17. Wystawy
stałe: „Pradzie Białostocki”, „Ga-
leria: „Wojko Polskie w sztuce
ludowej”, „Rzeźba batalistyczna
E. Majkowskiego”, „Wystawa cza-
sowa: „Symbole niepodległości”
Muzeum Ruchu Rewolucyjnego,
ul. Warszawska 37 — czynne co-
dzienne z wyjątkiem poniedział-
ków i dni poświęconych w
godz. 10-17. Wystawa stała: „Za
służną walczą sprawę”. Wysta-
wa czasowa: „Droga do niepod-
ległości i socjalizmu”
Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego
7 — czynne codziennie z wyjątkiem
poniedziałków i dni poświęconych
w godz. 10-17. Wystawy stałe:
„Dzieje wojenstwa polskiego”, „Ga-
leria: „Wojko Polskie w sztuce
ludowej”, „Rzeźba batalistyczna
E. Majkowskiego”, „Wystawa cza-
sowa: „Symbole niepodległości”
Muzeum Techniki, ul. Stoleczna
2a — czynne w soboty i po-
niiedziałki w godz. 10-12. Wysta-
wa stała: „Ekspozycja z początko-
wymi motorami i wyposażeniem
warsztatów”
WOJ. ŁÓŻYŃSKIM
Łomża „Millennium” — „Dziw-
czyzna z hotelu „Excelsior”,
prod. polsk. (od lat 15).
Grajewo — „Tabu”, prod. polsk.
(od lat 15).
Kolno — „Sygnal ostrzegaw-”,
prod. USA (od lat 15).
Szepietów — „Most na rzec-”,
prod. ang. (od lat 15).
Wysokie Mazowieckie — „Harry”,
prod. USA (od lat 15).
Zambrów — „Krótkie spie-”,
prod. USA (od lat 12).
SUWAŁSKIM
Suwałki „Baltik” — „Diabeł”,
prod. polsk. (od lat 15).
Suwałki „Barnaba” — „Blue”,
prod. USA (od lat 15).
Augustów — „Imię róż-”,
prod. franc. (od lat 15).
Ranie Mazurskie — „Zabój-”,
prod. polsk. (od lat 15).
Białka — „Sława jak Sa-”,
prod. polsk. (od lat 15).
„Orzeł” — „Sprawa się-”,
prod. polsk. (od lat 15).
„Polonia” — „Eskimo-”,
prod. weł. (od lat 15).
„Złoty” — „Czuje się-”,
prod. polsk. (od lat 12).
„Złoty” — „Cienie”,
prod. ang. (od lat 15).
„Dopad” — „Dom gry”,
prod. A (od lat 15).
„Olecie” — „Półkór z-”,
prod. ang. (od lat 15).
„Mewy” — „Mewy”,
prod. polsk. (od lat 15).
„Kroki” — „Kroki film o za-”,
prod. polsk. (od lat 15).
„Ciekawej pocia-”,
prod. A (od lat 15).
„Czarna wdowa”,
prod. A (od lat 15).
„Złoty dziecko”,
prod. A (od lat 15).

WOJ. SUWAŁSKIM
Muzeum Okręgowe, ul. Kościusz-
ki 31 — czynne codziennie z
wyjątkiem poniedziałków i dni
poświęconych w godz. 10-17. Wystawy
stałe: „Pradzie Białostocki”, „Ga-
leria: „Wojko Polskie w sztuce
ludowej”, „Rzeźba batalistyczna
E. Majkowskiego”, „Wystawa cza-
sowa: „Symbole niepodległości”
Muzeum Ruchu Rewolucyjnego,
ul. Warszawska 37 — czynne co-
dzienne z wyjątkiem poniedział-
ków i dni poświęconych w
godz. 10-17. Wystawa stała: „Za
służną walczą sprawę”. Wysta-
wa czasowa: „Droga do niepod-
ległości i socjalizmu”
Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego
7 — czynne codziennie z wyjątkiem
poniedziałków i dni poświęconych
w godz. 10-17. Wystawy stałe:
„Dzieje wojenstwa polskiego”, „Ga-
leria: „Wojko Polskie w sztuce
ludowej”, „Rzeźba batalistyczna
E. Majkowskiego”, „Wystawa cza-
sowa: „Symbole niepodległości”
Muzeum Techniki, ul. Stoleczna
2a — czynne w soboty i po-
niiedziałki w godz. 10-12. Wysta-
wa stała: „Ekspozycja z początko-
wymi motorami i wyposażeniem
warsztatów”
WOJ. ŁÓŻYŃSKIM
Łomża „Millennium” — „Dziw-
czyzna z hotelu „Excelsior”,
prod. polsk. (od lat 15).
Grajewo — „Tabu”, prod. polsk.
(od lat 15).
Kolno — „Sygnal ostrzegaw-”,
prod. USA (od lat 15).
Szepietów — „Most na rzec-”,
prod. ang. (od lat 15).
Wysokie Mazowieckie — „Harry”,
prod. USA (od lat 15).
Zambrów — „Krótkie spie-”,
prod. USA (od lat 12).
SUWAŁSKIM
Suwałki „Baltik” — „Diabeł”,
prod. polsk. (od lat 15).
Suwałki „Barnaba” — „Blue”,
prod. USA (od lat 15).
Augustów — „Imię róż-”,
prod. franc. (od lat 15).
Ranie Mazurskie — „Zabój-”,
prod. polsk. (od lat 15).
Białka — „Sława jak Sa-”,
prod. polsk. (od lat 15).
„Orzeł” — „Sprawa się-”,
prod. polsk. (od lat 15).
„Polonia” — „Eskimo-”,
prod. weł. (od lat 15).
„Złoty” — „Czuje się-”,
prod. polsk. (od lat 12).
„Złoty” — „Cienie”,
prod. ang. (od lat 15).
„Dopad” — „Dom gry”,
prod. A (od lat 15).
„Olecie” — „Półkór z-”,
prod. ang. (od lat 15).
„Mewy” — „Mewy”,
prod. polsk. (od lat 15).
„Kroki” — „Kroki film o za-”,
prod. polsk. (od lat 15).
„Ciekawej pocia-”,
prod. A (od lat 15).
„Czarna wdowa”,
prod. A (od lat 15).
„Złoty dziecko”,
prod. A (od lat 15).

WOJ. SUWAŁSKIM
Muzeum Okręgowe, ul. Kościusz-
ki 31 — czynne codziennie z

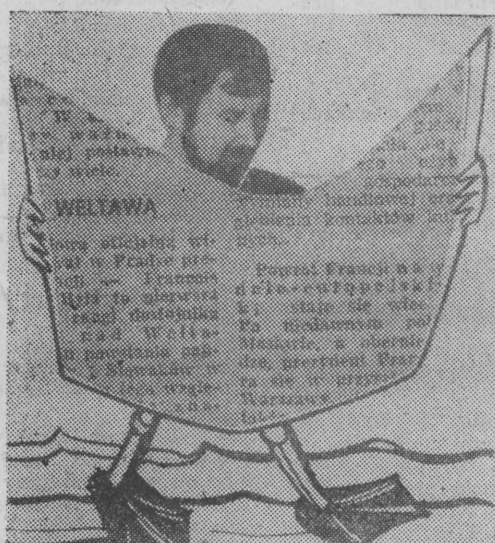
STÓPKA NOWOROCZNA „W SOSIE WŁASNYM”

TEKST KRYSZYNA KONECKA
MUZYKA: OGÓLNE ZNANA

GAZETA

(Wchodzi szesząc i wyginając się na różne strony — z uwagi na wiotki kregosłup i krzywe nogi podobne do tych jakie miewają kaczkę dziennikarskie. Mówi):

Ach, jak szybko rok upływał.
Tu wciąż sadzą, tam wykopki.
Ledwie program, a już żniwa.
Mówię państwu — same szopki.



Szyją koldrę, lecz za krótką,
bo w przyłaskach wciąż ktoś anty...
Prawda, chcieli okragluto,
a tu wokół — same kanty.

Jak się znaleźć wobec wielu
paranoi i przesądów?
Ja tu strzelam z nonparelu,
a musiałbym z garmondem!

Żeby nie szeleścić dłużej
nie blokować w szopce k(on)ta
odstępuję go kulturze:
niech tu — jak potrafi — sprząta.
(wchłując się V i VI kolumną przysiadła dyskretnie na uboczu).

KRZYSZTOF RAU

(zbliża się z lekko skośnymi oczkami i konfucjańską dróbką, po ostatniej wizycie w Państwie Środka, Śpiewa na melodię „Bajka”):



Nie strzegę teatru mego:
gdzie Pekin, a gdzie Rotterdam.
I doszło, niestety, do tego,
że jak marionetka tu gram.

O, Buddo, co tutaj się dzieje
z kukłami, gdy ja znikam stąd?
Nim znowu kur trzeci zapieję
ja muszę naprawić swój błąd.

A może opuszczę te strony.
Być może, w stolicy mój fart?
Jak amor mój z „Dekameronu”
ogłuszę... Przepraszam. To żart.

HENRYK GAŁA

(wchodzi z gęsim piórem i pacynką. Mówi):

Jestem poetą oraz lalkarzem
ot, konkurencja dla białościan.
Teraz się wreszcie w Łomży okaza
czy moja wizja nie jest prorocza.



Siedzą dzieciaki w miejskim ciepłku
i oglądają wujcia Tuwima,
a moja sława sięga już Elku.
Więc czy pan Krzysztof przy mnie
wytrzyma?

MIECZYSLAW CZERNIAWSKI

(z plikiem też do dyskusji przed plenum KW w Łomży zmierza energicznie, pełen młodzieńczej wierwy na środek sceny. Śpiewa na melodię z lat 50-tych „Jeśliś mazgaj”):

Hej kolego, co ja słyszę?!
Konkurencja niezdrowa to nie to!
My musimy wszystko niszczyć
co jest błędne i co przynosi zło.
Nie czekajmy na gotowe.
Namyśliły się.



Spółeczeństwo wszak
jakieś zmiany chce.
Młodość daje nam atuty.
Chwytajmy je.
Hartuj rozum jak stali!

GAZETA

(szepcze na uboczu):

Ośmielam się zaszeleścić,
że już były deklaracje.
Wizji wprost nie mogłam zmieścić.
Potem — życie miało rację.

Lecz ten młody i odważny
rozumuje prawidłowo.
Wdraża w życie pomysł każdy,
muszę trzymać go za słowo.

GRUPA OBYWATELI Z RYNKU PRZY UL. BEMA

(w futrach i kożuchach z obłaskawionych zwierząt, z narezanymi fatalaszków made in Macau, made in Dubai oraz z karawaną telewizorów sdielano w CCCP śpiewają chórem na melodię „Co będzie za żelazną bramą”):

Co się tak władzy podlizujesz?
A nam, zmarzniętym słowa skapisz.
Śnieg „Newski Prospekt” zasypuje
grudniowy deszcz za kółkiem śpi.



a my stoimy jak opoka
i mokną nam telewizory.
Nasz trud i zmysł handlowy pokat
Obiecujemy ci „chabory”.

GAZETA

Prawdę mówiąc, jest to temat
dla handlowców oraz góry.
Dziś tych z handlu u nas nie ma,
za to wkracza ktoś z kultury.

MARIA MARANDA

(zbliża się w eleganckim białym kapeluszu i równie eleganckich, robionych na miarę szpilek oraz w wieczorowej, opalizującej kreacji. Śpiewa na melodię „Krakowiaka”):

Cieszę się ogromnie,
ogromnie serdecznie,
że przychodzą do mnie
moi podopieczni.

Cenię jednakowo
poetów, malarzy.



Ważę każde słowo,
by się błąd nie zdarzył.
Dziękuję z kasy chudej
tu i za granicą.
To graniczy z cudem!
Pewnie mnie rozliczą...

Odwiedzam artystów
w mieście i w terenie:
mam już taki system,
chyba go nie zmienię.

JÓZEF JAWORSKI

(wbiega jak zwykle w pośpiechu z kielnią murarską w ręce i znacznikiem BTK w kłapie kraciastej bluzy. Mówi z lekką zadyszka):

Skorzystam niewątpliwie,
że jest pani Maranda
i znowu coś mi wpłynie
na konto esperanta.



Ach, kongres w Rotterdamie
to jest osobna strofa.
Każdego dzisiaj złamię
na Centrum Zamenhófa.

Ożywie Strablę, Ritzą,
na siebie zarobimy.
Hochsztapler — mówią? Picer?
Pożyjmy! Zobaczymy!

ANDRZEJ JAKIMIEC

(wkracza zdecydowanie w czarnym kapeluszu i takiej pelerynie. Pod kapeluszem włosy w artystycznym nieładzie. W głosie wyczuwalny ton nonszalancki i nałot francuskiego akcentu po powrocie z tournée u zabójców. Śpiewa na melodię arii Jontka z „Halki”):

Szumia ludzie jak pothafia,
coś w tym chyba jest.
Mnie już powiązali z mafią.
Whóż bliżsi khes.

Lecz ja plany swe załatwię,
czy pod thatwą, czy „na thatwie”.
Hej, to „letka” opehetka
choć ciężki chrzest,
choć ciężki chrzest...



LEON TARASEWICZ

(ubrany jest w pomarańczowy kombinizon pochłapany farbami artystycznymi. Nad jego głową fruwa gołęb rasy krymha białosocka. Mówi):

Ja przykładem też posłużę
i dorucę słowo.
Rozpoczęłam mną w „Kulturze”
listę rankingową.

W Europie wystawiałem,
na drugiej półkuli
te obrazy, co powstały
w chacie u matuli.



Wkładam forę w ratowanie
zrujnowanej szkoły,
a w Wallach jest gadanie,
że tam — baby gołe.

Tak to w życiu się układa,
gołębki moje.
Jeden woli pić, lub gadać,
drugi robi swoje.

EWA CYWIŃSKA STANISŁAW OŁĘDZKI ADAM WALICKI

(trio woklano-programowe rozwoju kultury na lata 1991—2000 wprowadzie w strojach z „Kurpi Zielonych”, ale ustawia się do „Trojaka” i śpiewa na stosowną melodię):

Zadali nam pracę
by w kulturze był plan.
Już trzeci jest projekt,
ale wciąż — dawny stan.



Stoimy przed szansą.
Trzeba chwycić ją dziś.
A z miłych dyskusji
wybrać wnioski i myśli.

Będą ciągi kulturowe,
tylko przeżył ten wiek.
Rozwiązania systemowe,
czysta woda i brzeg.

Mamy też Bojarską Kartę
— wizję retro i news (nlus):
nas naprawdę słuchać warto,
bo działamy in plus.

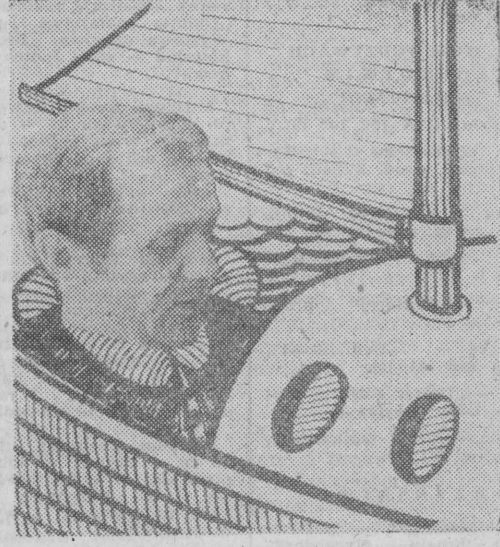
WALDEMAR BERDYGA

(choć to grudzień wpływa na scenę jachtem typu „Omega”, przystrojony w ocieplany, zimowy kapok. Mówi):

Tak się wszyscy liczyli,
wreszcie przyszła moja pora.
Zatem z Suwałk proponuję:
pogadajmy o jeziorach.

Jasne, że ideologia
to podstawa mojej pracy.
Ale dzisiaj ekologia
również bardzo wiele znaczy.

Jeziora dna zarosły brudem,
a gdzie indziej — leją wodę.
Więc musimy, choćby cudem
znowu przywrócić im urodę.



Słynne są wybory w Raczkach.
Prasa łapie fakt — wygrywa.
Niech więc dziennikarska kaczką
na ułpocie u nas pływa.

MARIAN GAŁA

(wchodzi w urzędowym przyodziewku, czyli w seryjnym garniturze zakupionym w sklepie WPHW. Śpiewa na melodię „Jeszcze jeden mazur dzisiaj”):

Ktoś tu podkrał mi nazwisko
za sąsiednią miedzą.
Ale mu wybaczam wszystko
i niech wszyscy wiedzają.



Drugi teatr? Bardzo proszę:
niech robi pieniądzel!
Teraz jednak proszę wnoszę
do tej — szeszczącej.

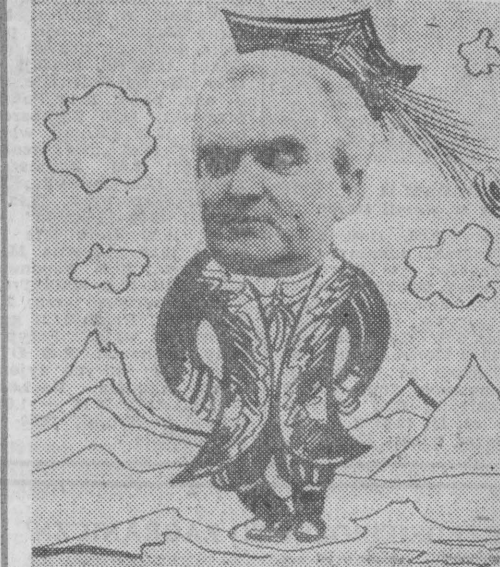
Wojewoda wszak w terenie
rząd reprezentuje.
Niech więc „GW” to nadmieniam
i w tekstach szanuję.

Wiem, że liczysz każde słowo
i że czas nie sprzyja.
Pisz o wszystkich jednakowo,
lub — wszystkich omijaj.

WŁADYSŁAW SERCZYK

(w czapce z pawim piórem i krakowskiej sukmanie spod której wystają kozackie hajdawery. Na twarzy — podkład uśmiech. Śpiewa na melodię znanej arii z opery „Straszny dwór”):

Ten stary zegar w Nowy Rok
dwunastą będzie bił.
Proszę o głos! I chociaż tłok,
opowiem, com dziś śnił.



Być może się powtórze,
by prymat dać kulturze.
Instytut także widzę w śnie
i oddział ZLP.

GAZETO, czas
postawić kropkę.
Boisz się?

GAZETA

Nie!
Zamykam szooopkę...

